

Ogólnokrajowy tygodnik SZ "Związek Polaków na Białorusi"

GŁOS znad Niemna

15 września 2006r. Nr 37 (741) Index 63863 Rok założenia 1989

Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale - ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa
Bolesław PRUS

Trzymajmy się razem

Pieśń polska, słowo polskie w krainie jezior



Finał Festiwalu - w wykonaniu artystów oraz publiczności brzmi "Rota"

Brasławszczyzna jest jednym z najbardziej popularnych zakątków na Białorusi, miejscem do którego garną turyści z kraju i zagranicy. Gdy przyjechałem tu po raz pierwszy w 2002r. na Festiwal Piosenki Polskiej (organizatorem i inicjatorem którego od wielu lat jest Związek Polaków na Białorusi) również zostałem zauroczony tą krainą oraz ludźmi, którzy tu mieszkają.

Aby tradycji stało się zadość, także w tym roku Brasław gościł na swej ziemi Festiwal Piosenki Polskiej. Już na wjeździe do miasta zobaczyłem afisz o tym informujący, u góry wywieszono transparenty z napisami w języku polskim i białoruskim. Chociaż delegacja ZPB na czele z Józefem Łucznikiem, prezesem ZPB, przybyła do miasteczka 9 września wieczorem, przywitał nas Albert Biełuś, prezes Rejonowego Oddziału ZPB w Brasławiu. Zapoznał nas z sytuacją w oddziale, problemami i planami na przyszłość.

Następnego dnia w kościele pw. NMP odbyła się msza św., którą celebrował ks. Leszek Witwicki. We mszy uczestniczyli nie tylko parafianie, lecz goście i przedstawiciele władz.

Nie byłem zdziwiony, gdy przekroczyłem próg Rejonowego Do.nu Kultury, bowiem w powietrzu unosiła się aura święta. Prezentacja kuchni polskiej robiła swoje - różne dania - zapachy grzybów, owoców, ryb łaskotały podniebienie. O promocje kuchni polskiej dba Ludmiła Łazowik, która w 1989r. we wsi Radziuki założyła kółko kuchni narodowej „Gruca". W foyer rozmieściły się stoiska z przeróżnymi rzeczami i przedmiotami. Muzeum kultury tradycyjnej, który na Brasławszyźnie istnieje od 1995r., udostępnił część swoich zbiorów. Jak zaznaczyła Ela Zienkiewicz, kierownik muzeum, dane wyroby są wykonane przez twórców ludowych o różnej narodowości.

czytaj na str. 2

Wrzesień '39

Zgęszczają się chmury
Nad moim narodem
Brunatne z Zachodu
Czerwone ze Wschodu

Mołotow - Ribbentrop
Knują spiski czarne
Przeciwko Polakom
I wbrew swym umowom.

Znów chcą bolszewicy
Wziąć rewanż nad nami
Za klęskę w dwudziestym
Pod naszą Warszawą.

Brunatne messery
Na Warszawę lecą
Czerwona zaś żmij
Szykuje nóż w plecy.

Leje się krew polska
Znów po całym kraju
Płaczą matki, wdowy
swoich kochanych.

Cierpią starzy, młodzi
W niemieckich obozach,
A rodzice z dziećmi
W syberyjskich mrozach.

Ginie polski żołnierz
Tam w lasach Katynia,
Co walczył o wolność
Dla swojej Ojczyzny.

Polska ma kochana
Ty już po raz czwarty
Przez obcych najeźdźców
Zostałaś rozdarta.

Lecz naród w niewoli
Nie upadł na duchu,
Bo Pan Bóg na niebie
Dodawał otuchy.

I śpiewał nasz żołnierz
W głębokim podziemiu:
Nie zginęła Polska,
Póki my żyjemy!

Stanisław PAWLUKIEWICZ, PORZECZE

Z KART HISTORII

Grodno walczące

Tragiczny wrzesień 1939r.

Niemal w każdym mieście naszego kraju znajduje się ulica „17 września", przypominająca o *„zjednoczeniu ziem białoruskich"*, jak oficjalnie nazywa się sowiecką agresję na Rzeczypospolitą.

„Włączenie wschodnich ziem Polski do Związku Sowieckiego odbyło się w sposób demokratyczny. W przeprowadzonych miesiąc później wyborach opowiedziało się za tym ponad 90 proc. ludności"- można przeczytać w miejscowych periodykach. Ani słowem jednak nie wspominają, co stało się z tymi, którzy w Związku Radzieckim żyć nie chcieli, a czołgi z czerwoną gwiazdą przywitali butelkami z benzyną, tak jak w Grodnie.

Pierwsze bomby

W 1939r. leżące nad Niemnem miasto liczyło prawie 60 tysięcy mieszkańców. Było ważnym ośrodkiem kulturalnym, oświatowym, siedzibą dużego garnizonu wojskowego i dowództwa Okręgu Korpusu. Po ogłoszeniu mobilizacji, gdy grodzieńskie pułki znalazły się nad zachodnią granicą Polski, w mieście pozostało zaledwie kilkuset żołnierzy, 1 września 1939r. zbudziły ich niemieckie bomby.

W następnych dniach zaczęto przygotowywać się do obrony. Uczniowie i harcerze zorganizowali doskonale działające służby sanitarne, łączności, obserwacyjne. W połowie września w Grodnie było prawie 1,5 tys. żołnierzy oraz ochotników uzbrojonych w karabiny i dwa działka przeciwlotnicze. Zarekwirowano butelki miejscowej fabryki wódek i napełniano je benzyną. Tak wyposażeni grodnianie czekali na oddziały Wehrmachtu.

czytaj na str. 4.

Trzymajmy się razem

Pieśń polska, słowo polskie w krainie jezior

ciąg dalszy ze str. 1

Były tu wyroby ze słomki, drewna i gliny, pasy lniane i wełniane, obrusy, serwetki i wiele innych ciekawych tworów, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem u młodzieży, a zwłaszcza cudzoziemców. Twórcy muzeum mogli się o tym przekonać podczas wystaw w Biskupinie (prezentowali tu średniowiecze), Wolinie, Wrocławiu i Gdańsku. Unikalność wyrobów tradycyjnych Brasławszczyzny polega na zderzeniu kilku kultur w tym regionie - polskiej i białoruskiej, litewskiej i łotewskiej, są pewne elementy kultury tatarskiej i żydowskiej.



"Hej, sokoły!" w wykonaniu ludowego zespołu "Połockije Rossypi" porwał publiczność RDK



Michał Czerkaś z Sobótki i Józef Łucznik, prezes ZPB

Do Wielkanocy jeszcze mamy szmat czasu, a tu mieliśmy przepiękne pisanki, które na oczach zwiedzających wykonywała Tamara Undrul z Brasławia, kobieta o niepowtarzalnej urodzie i pochodzeniu. Mama jej, Anna Pietkun, w 1941r. została wywieziona przez sowietów do Barnaułu (Kraj Ałtajski), gdzie spotkała swoją miłość życia - ojca Tamary - Koreańczyka. Po powrocie do stron rodzinnych przekazała swojej córce miłość do kultury i tradycji polskich. Sama Tamara od dzieciństwa jest zafascynowana robieniem pisanek i kraszanek.

Bardzo się ucieszyłem ze spotkania z Michałem Czerkasiem ze Słobódki, który ze słomki potrafi stworzyć rozmaite rzeczy. Spotkaliśmy się z nim kilka lat temu. Opowiadał mi wtedy o swoim życiu. Teraz został sam, dzieci odjechały. Zostało ulubione zajęcie, któremu bez reszty się oddaje.

Rzadko gdzie na Białorusi można zobaczyć stare polskie dokumenty (paszporty, książeczki wojskowe, dowody osobiste, świadectwa, odznaczenia, wyróżnienia), zdjęcia, pocztówki, dzienniczki, zeszyty i notatki studentów i uczniów z okresu międzywojennego, a także banknoty i monety, czasopisma i książki z XVIII, XIX i pocz. XX wieków, drukowane w Wilnie i innych miastach Polski. Taką możliwość mieliśmy dzięki Witoldowi Jermolonkowi, nauczycielowi historii z Mior, który pasjonuje się dawną historią Rzeczypospolitej i wszystkim co się z nią wiąże. Marzeniem Witolda Jermolonka jest utworzenie muzeum kultury polskiej w Miorach, oby mu się powiodło (problem w lokum).



O godzinie 12 sala domu kultury została wypełniona po brzegi. Trudno się dziwić. Kultura polska cieszy się uznaniem i zainteresowaniem na Brasławszczyźnie.

Swoją obecnością Festiwal Kultury Polskiej zaszczycili: Włodzimierz Łamieko, zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Religii i Mniejszości Narodowych przy Radzie Ministrów RB; Piotr Jużyk, zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego w Witebsku; Iwan Stiepanienko, przewodniczący Komitetu ds. Religii i Mniejszości Narodowych przy Obwodowym Komitecie Wykonawczym w Witebsku; Leon Jechnowiec, inspektor Działu Inspekcji obwodu witebskiego przy Radzie Ministrów RB; Mikołaj Paszyński, kierownik Urzędu ds. Kultury Komitetu Wykonawczego w Witebsku; Włodzimierz Łakomyj, przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Brasławiu; Nina Kuczyńska, kierownik Działu Kultury Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Brasławiu, Józef Łucznik, prezes ZPB, oraz ks. Leszek Witwicki.

Na rozpoczęcie koncertu głos zabrali Piotr Jużyk, zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego w Witebsku, prezes ZPB Józef Łucznik, którzy przywitali zebranych na sali oraz uczestników, życzyli miłych wrażeń, także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Białoruski zespół ludowy „Połockije Rossypi", kierownik Jadwiga Owłasienko, pierwszą piosenką porwał publiczność. Wyjątkowe stroje ludowe, błysk w oczach artystów zjednoczył widzów. W repertuarze zespołu są piosenki ludowe - białoruskie, polskie, rosyjskie. Tym razem akcent został zrobiony na piosenkę polską. „Wyłowianki", „Niebieska chusteczka", „Koło mego ogródeczka", „Ostatni mazur" oraz muzyczna improwizacja - składanka ulubionych pieśni polskich na całym świecie - „Hej, sokoły!", "Poszła Karolinka do Gogolina", "Pada śnieg" śpiewała cała sala. Zespół rocznie daje do 30 występów w kraju.

Na scenie mogliśmy podziwiać: 13 letnią piosenkarkę Marię Trydzieńską oraz 7 letnią Oksanę Rokicką z Dryświatów; Jana Kaszkura - wirtuoza harmonii z rejonu miorskiego, dobrze znany zespół dziecięcy "Niezapominajki", kierownik Anna Rowdanik, który istnieje od 2001r., solistkę Annę Rowdanik; choreograficzny zespół, kierownik Natalia Kiryłowa, ze szkoły artystycznej w Miorach; Janę Pawinicz z Widzów, która pochodzi z rodziny muzycznie uzdolnionej; zespół taneczny z Połocka, Annę Krawczonok z Uszaczów, która od 27 lat jest oddana kulturze, zaprezentowała ulubioną piosenkę swojej babci, a także "Ty pójdziesz górą", "Jadą wozy kolorowe", Andrzej Parmańczuk z Mińska, który przedstawił polską piosenkę współczesną, sakralną, własnego autorstwa oraz współczesny dziewczęcy zespół taneczny.

Po raz kolejny swój kunszt artystyczny potwierdzili: "Drujscy Muzycy" - skrzypce, akordeon, gitara, kierownik Walentyna Kazakiewicz. Zespół koncertował tak na Białorusi, jak i w Polsce. W świat minionych epok wprowadził nas zespół muzyki dawnej z Farynowa "Wialino", który istnieje od 1982r., kierownik Wera Dubko.

Zwieńczeniem festiwalu stał się występ "Wierzby", kierownik i założyciel Emma Szawiełło. Ten renomowany kolektyw pieśni i tańca kilkakrotnie był laureatem Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie, ma za sobą wiele występów w kraju.

Wielkie brawa dla wszystkich uczestników!

Nie obyło się bez wręczenia dyplomów i upominków. Włodzimierz Łamieko, zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Religii i Mniejszości Narodowych przy Radzie Ministrów RB, oraz Włodzimierz Łakomyj, przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Brasławiu, w imieniu gości podziękowali artystom i publiczności, życzyli dalszych sukcesów - do siego roku!

Słowa podziękowania należą się pod adresem Alberta Biełusia i Niny Kuczyńskiej za organizację festiwalu, za troskę i zrozumienie.

W blasku fajerwerków na znak zakończenia uroczystości tradycyjnie zabrzmiała "Rota".

cdn.

Andrzej DUBIKOWSKI,
fot. autora



Ludowy zespół "Wierzba" - lubiany tak na Białorusi, jak i w Polsce



Dziecięcy zespół "Niezapominajki" z Komajów



Tamara Undrul z Brasławia



Ekspozycja wyrobów ze słomki, lnu, wełny

Szkoła Polska w Wołkowysku


1 klasa


6 klasa



2 klasa


4 klasa


8 a klasa


Szkoła Średnia nr 8 z polskim językiem nauczania


11 klasa z dyrekcją szkoły oraz nauczycielką klasy maturalnej Łarisą Sidor


3 klasa


5 klasa


7 klasa

fot. T. ZALESKA

Grodno walczące

Tragiczny wrzesień 1939r.



Most na Niemnie. 2006r.



Plac Sowiecki (Batorego). 2006r.

ciąg dalszy ze str. 1

Dywersja

Pierwsze strzały w mieście padły jednak nie ze strony Niemców. 17 września, na wieść o przekroczeniu polskiej granicy przez armię radziecką, komuniści, rekrutujący się przeważnie spośród miejscowej ludności żydowskiej, przywdziali czerwone opaski i z balkonów na ulicy Brygidzkiej (obecnie Karola Marksa) zaczęli strzelać do ludzi.

- Byłem łącznikiem w obronie przeciwlotniczej. Na rękawach nosiliśmy zielono-pomarańczowe opaski. Przechodząc przez dzielnicę żydowską usłyszałem świst kul. Na szczęście, żadna mnie nie trafiła - wspomina Bohdan Horbaczewski. Miał wtedy 15 lat, był harcerzem, uczniem II klasy gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie.

Miejscowi komuniści opanowali nawet główny Plac Stefana Batorego (Plac Sowiecki). Po stłumieniu dywersji komunistycznej zaczęto przygotowywać się do odparcia zbliżającej się Armii Czerwonej. Na czele obrońców stanęli: Roman Sawicki, wiceprezydent miasta, i major Benedykt Serafin, komendant grodzieńskiej Rejonowej Komendy Uzupełnień.

Czołgi z czerwoną gwiazdą

- Chcieliśmy bronić swego miasta. Zapał wśród ludności był ogromny. Dodawało to otuchy żołnierzom, którzy wycofując się przed Niemcami przybyli do Grodna. Wielu z nich doznało już goryczy porażki w starciu z wrogiem - dodaje Bohdan Horbaczewski.

Wytyczono linie obrony, obsadzono je oddziałami wojska, policji, ochotników. Spodziewano się, że wróg nadejdzie ze wschodu, drogą ze Skidla.

Rozkaz zdobycia miasta otrzymał gen. Andriej Jeremienko, dowodzący 6. Kozackim Korpusem Kawalerii. Wcześniej zajął już Nowogródek i Wołkowysk. Pod Grodnem jego marsz powstrzymali kawalerzyści 110. rezerwowego pułku ułanów, walczył w nim major Henryk Dobrzański, późniejszy "Hubal", oraz ułani rotmistrza Wiszowatego. Gdy główne siły sowieckie walczyły z polskimi szwadronami, miasto okrążył pancerny oddział zwiadowczy Jeremienki.

Był ranek 20 września 1939r. i nikt nie spodziewał się czołgów z czerwoną gwiazdą, posuwających się od strony Białegostoku. Wjechały na most na Niemnie i rozbiły stojące tam przeszkody. Dopiero po chwili przywitał je ogień działka przeciwlotniczego. Do dzisiaj w stalowej konstrukcji mostu nad ulicą Lipową (Gornowych) pozostało kilka wyrw o średnicy 30-40 centymetrów, będących śladem po wystrzelonych polskich pociskach.

Waleczni obrońcy

- Zaskoczeni artylerzyści zdążyli trafić w jeden z czołgów. Prawie dziesięć wjechało do miasta. Każdy z nich miał przewodnika dobrze znającego Grodno. Byli nimi miejscowi komuniści, którzy opuścili miasto tuż przed wojną. Rozpoznawaliśmy ich później w spalonych czołgach - mówi Bohdan Horbaczewski. Opowiadał, jak w garażu obok jego mieszkania z kolegami nalewał benzynę do butelek rzucanych później z dachów. Pokazał miejsca, gdzie stały płonące wraki: ulica Mostowa, Pocztowa, Hoovera, Orzeszkowej... W mieście rozbito całą grupę zwiadowczą 6. Kozackiego Korpusu Kawalerii, ale straty obrońców były też duże. Pozostało im tylko jedno działko przeciwlotnicze. Wieczorem, po wielogodzinnych walkach z polską kawalerią, do Grodna dotarły główne siły sowieckie. Pierścień oblężenia zacisnął się wokół miasta. Nieprzyjacielska artyleria trafiała dokładnie w polskie punkty oporu. Poległo i zostało rannych wielu obrońców, starcia trwały całą noc.

Mały wielki bohater

21 września, po godzinnym ostrzale artylerii, sowieci rozpoczęli ranne natarcie dwoma korpusami. Wdzierające się do miasta czołgi obrzucono butelkami z benzyną. Po południu walczono już w centrum. Wtedy do jednej z maszyn czerwonoarmiści przywiązali pojmanego chłopca. Ciężko rannego uwolniły grodzieńskie nauczycielki: Danuta Bukowińska i Grażyna Lipińska.

"Na tym dalekim czołgu plama. (...) Nagła straszna pewność - odtworzenie przeszłości: Głogów! (...) Chłopczyk ma pięć ran od kul karabinowych (wiem - to polskie kule siekają po wrogich czołgach) i silny upływ krwi, ale jest przytomny. W szpitalu otaczają go siostry, doktorzy, chorzy. - Chcę do mamy - prosi dziecko. *Nazywa się Tadeusz Jasiński, ma 13 lat, jedyne dziecko Zofii Jasińskiej, służącej, nie ma ojca, wychowanek Zakładu Dobroczynności. Poszedł na bój, rzucił butelkę z benzyną na czołg, ale nie zapalił, nie umiał... Wyskoczyli z czołgu, bili, chcieli zabić, a potem skrępowali na czołgu. Danka sprowadza matkę. Nie pomaga transfuzja krwi. Chłopiec coraz słabszy, zaczyna konać. Ale umiera w objęciach matki i na skrawku wolnej Polski, bo szpital wojskowy jest ciągle w naszych rękach. Matka umierającego chłopca zrozpaczona i jednocześnie pobudzona czynem synka, szepce mu: - Tadzik, ciesz się! Polska armia wraca! Śpiewają..."* - napisała w swej książce "Jeśli zapomnę o nich..." Grażyna Lipińska.

Wieczorem Polacy stawiali opór już tylko w pojedynczych punktach: starym zamku królewskim, koszarach 81. pułku strzelców grodzieńskich, zespole szkół zawodowych.

Kwiaty cierpienia

22 września 1939r. o świcie ostatni obrońcy opuszczali miasto, przebijając się ku litewskiej granicy, inni przebierali się w cywilne ubrania. *- Udało mi się wyjść ze zdobytego Grodna i ukryć u rodziny na wsi. Dzięki temu przeżyłem* - stwierdza Bohdan Horbaczewski.

Rannych opatrywano i kwaterowano w mieszkaniach, aby nie dostali się w ręce wroga. Szybko grzebano poległych, wśród nich wielu najmłodszych obrońców miasta: uczniów i harcerzy - orlęta grodzieńskie. Nie zachował,się grób Tadka Jasińskiego, przetrwała jednak pamięć o nim. Przed kilku laty na ścianie cmentarnej kaplicy grodzieńscy Polacy wmurowali skromną tablicę. *"Tadkowi Jasińskiemu - zginął w obronie Grodna we wrześniu 1939r. mając lat 13"*. Kilkanaście metrów dalej, pomiędzy starymi, zarośniętymi i opuszczonymi mogiłami, na jednym z grobów leżą świeże kwiaty. Na czarnym krzyżu biało-czerwona wstążeczka i poniżej wyryte litery: "Ś.P. *Janusz Budzanowski, uczeń Państwowego Liceum Handlowego, poległ w kwiecie" młodości dn. 20 września 1939r.* Po odsunięciu zeschłych liści można jeszcze przeczytać niewyraźny już napis: *"W kwiecie życia duch twój czysty na błękitach progu. Kwiaty cierpienia składa swemu Bogu Twoja Matka"*. To jedyny zachowany grób poległego obrońcy miasta.

Miejsce spoczynku wielu z nich pozostanie już na zawsze nieznane. Większość zginęła nie w walce, ale podczas egzekucji. Wziętych do niewoli rozstrzeliwano już w pierwszych godzinach walk. Po zdobyciu miasta Sowieci zamordowali kilkaset osób: żołnierzy, podchorążych, oficerów, harcerzy, policjantów, cywilnych ochotników.

- Na łące z kolegami pasłem krowy. Nagle zobaczyliśmy, jak sowieccy żołnierze prowadzą skrępowanych jeńców. Czerwonoarmiści odpędzali nas, ale wszystko widzieliśmy. Żołnierzy ustawili w rzędzie i później padła salwa, a oni osunęli się do wykopanych dołów. Wkrótce rozstrzelano następnych - mówi Ryszard Dalkiewicz, znany malarz grodzieński. Miał wtedy sześć lat i z tym obrazem żył przez pół wieku. Gdy wydawało się, że powstaje wolna Białoruś - wskazał to miejsce. Zaczęto kopać i wkrótce natrafiono na pierwsze kości.

- Na dnie dołu leżały szczątki kilkunastu osób. Zobaczyliśmy bardzo dobrze zachowane polskie mundury, nie straciły nawet zielonego koloru. Na guzikach wyraźnie widać było orzełki z koroną. Były to mundury ułanów. Ich bezimienne prochy złożono do dwóch trumien i po uroczystej mszy świętej pochowano na cmentarzu - opowiada dr Stanisław Sienkiewicz, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi. Na nadniemeńskiej łące postawiono krzyż. Dzisiaj nie ma po nim śladu.

Róże na bramie więziennej

Po fali rozstrzeliwań do akcji przystąpiło NKWD. Rozpoczęły się aresztowania inteligencji polskiej, działaczy politycznych, urzędników. Dzięki informacjom miejscowych komunistów sowieci szybko sporządzili dokładne listy służących "pańskiej Polsce".



Tablica upamiętniająca śmierć Tadka Jasińskiego na cmentarzu pobernardyńskim w Grodnie

- Ojca aresztowali 5 października 1939r. Przeprowadzili rewizję, nawet nie krzyczeli. Tata pożegnał się z nami i wtedy widziałem go po raz ostatni. Razem z nim uwięziono, senatora Terlikowskiego i Janinę Niedźwiedzką, dyrektor żeńskiego gimnazjum im. Emilii Plater, - wspomina inż. Zbigniew Myślicki. Jego ojciec Wacław, ochotnik z 1920r., był dyrektorem grodzieńskiego gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, Polskiej Macierzy Szkolnej. Szkoły, której patriotyczne wychowana młodzież stanęła w obronie Grodna.

Grażyna Lipińska spotkała dyrektora Myślickiego w więzieniu grodzieńskim. *"Liczny konwój wojsk NKWD z wycelowanymi do środka karabinami otacza aresztowanych kilkunastu mężczyzn. Pomiędzy nimi poseł na sejm Martynowski, dyrektor gimnazjum Wacław Myślicki, doktorzy Karwowski i Zenon Grzegorzewski, kierownik szkoły Bogucki. U wszystkich ta sama trupia bladość. Myślicki ma wysoko podniesioną głowę, patrzy wzwyż. Inni odwracają oczy ode mnie, tak szybko nauczyli się nie poznawać znajomych. Wzrok więźnia, zwrócony na kogokolwiek, razi groźbą aresztu. Konwój prowadzi ich ulicą w stronę gmachu więziennego, żaden z aresztowanych nie powrócił. Ich życie wyssały śledztwa i łagry"* - napisała po latach w swej książce.

- Później dowiedzieliśmy się, że l czerwca 1940r. wysłano ojca do Mińska. Nigdy tam jednak nie dotarł. Byłem już wtedy z rodziną w Kazachstanie, wywieziony w drugiej deportacji w kwietniu 1940r. - dodaje inż. Myślicki. W 1946r. wrócił do Polski i zamieszkał w Milanówku. Do dzisiaj szuka ojca. Na cmentarzu w Grodnie postawił symboliczną mogiłę. Dziesięć lat temu, na bramie więzienia grodzieńskiego zatknął bukiet róż.

W 1941r. gen. Władysław Sikorski powiedział o obrońcach Grodna: *- Jesteście nowymi Orlętami. Postaram się, żeby wasze miasto otrzymało Virtuti Militari i tytuł Zawsze Wiernego. Nie zdążył...*

GAZETAPOLSKA/HB, fot. J.WANIUKIEWICZ



Szpital wojskowy, stan obecny

Polska po 11 września

Stojąc u boku Stanów Zjednoczonych Polska wzmocniła swoją pozycję międzynarodową, ale jednocześnie pogorszyły się nasze stosunki z najważniejszymi państwami Unii Europejskiej

11 września 2001r. dwa samoloty z pasażerami na pokładzie uderzyły w wieże World Trade Center w Nowym Jorku, jeden trafił w Pentagon, a ostatni, kierujący się prawdopodobnie na Biały Dom, rozbił się na słabo zaludnionych terenach. 19 porywaczy w czterech samolotach zmieniło wówczas świat popychając Stany Zjednoczone do wojny z terroryzmem. U boku USA stanęła również Polska.



© AFP

W pięć lat po tragedii z 11 września, w której zginęło blisko 3 tysiące osób, zagrożenie terroryzmem na świecie nie maleje. Nowa, nastawiona na spowodowanie tysięcy ofiar strategia terrorystów nie ulegnie najprawdopodobniej w najbliższych latach zmianie, a co za tym idzie musimy nauczyć się żyć w trwającym zagrożeniu.

Wśród krajów narażonych na ataki terrorystyczne jest również Polska, szczególnie że nasz kraj uczestniczy u boku USA w misji w Iraku. Tuż po wybuchu wojny w Iraku prezydent Aleksander Kwaśniewski mówił: - *Oczywiście świat nie jest dziś bezpieczniejszy aniżeli był parę dni temu, ale już od dłuższego czasu mamy doświadczenia z terroryzmem, z zagrożeniami, więc ufajmy, że ta akcja militarna, która została podjęta, będzie skuteczna, krótkotrwała i przyniesie efekty, jakie zostały zapisane w planach.*

Mając za sobą doświadczenie ostatnich lat wiemy, że sama wojna była krótkotrwała, ale brak efektów działań stabilizacyjnych w Iraku spowodował, że trudno mówić o poprawie bezpieczeństwa w Polsce i na świecie, jeśli chodzi o zagrożenie akcjami terrorystycznymi. W ostatnich miesiącach słychać też coraz częściej o rosnącej sile Talibów w Afganistanie, co karze coraz silniej kwestionować wybrane przez amerykańską administrację sposoby zwalczania terroryzmu.

Polacy w Iraku

Zamachy z 11 września zostały zorganizowane przez międzynarodówkę terrorystyczną — al Kaidę, na której czele stoi Osama bin Laden. Pierwszym etapem proklamowanej przez prezydenta USA George'a W. Busha tzw. wojny z terroryzmem był atak na Afganistan, gdzie znajdowały się obozy szkoleniowe al Kaidy. Ukrywał się tam również Osama bin Laden, od czasu 11 września najbardziej poszukiwany człowiek na świecie.

Po operacji w Afganistanie przyszedł czas na Irak. Według amerykańskiego wywiadu kraj ten miał produkować broń masowego rażenia. Kraje biorące udział w ataku na Irak utrzymują, że legalna podstawa wojny była rezolucja ONZ numer 1441 dająca Irakowi 30 dni na zastosowanie się do wcześniejszych rezolucji, nakazujących zniszczenie zapasów broni masowego rażenia i dopuszczenie inspektorów ONZ do wszystkich obiektów na terenie Iraku. W przypadku niezastosowaniu się do rezolucji, Irakowi miały grozić *„poważne konsekwencje"*. Przeciwni amerykańskiemu atakowi członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ - Chiny, Rosja i Francja podkreślają natomiast, że do naruszenia granic suwerennego państwa potrzebna jest osobna rezolucja jawnie zezwalająca na takie działanie.

W pierwszym etapie inwazji uczestniczył polski GROM, prowadzący m.in. akcje wspierające oddziały zajmujące miasto i port Umm Basr. Wojna okazała się pełnym sukcesem militarnym, ale niewielkie wykorzystane w walkach siły koalicji nie były wystarczające do prowadzenia okupacji i zaprowadzenia porządku. Na długi czas w Iraku zapanowało bezprawie, co było czynnikiem wspierającym rozwój działalności partyzanckiej, a także pozwoliło zakonspirować się komórkom terrorystycznym.

Po zakończeniu działań wojennych Polska objęła dowództwo jednej ze stref okupacyjnych w Iraku, określanej jako środkowo-południowa. Pierwszym dowódcą Wielonarodowej Dywizji został gen. Andrzej Tyszkiewicz.

Zaangażowanie Polski w Iraku trwa do tej pory. Oprócz około 138 tys. wojsk amerykańskich, stacjonuje tu obecnie 7500 żołnierzy brytyjskich i około 12 tys. z innych krajów. Zagraniczni żołnierze, w tym Polacy, mają opuścić Irak w momencie, gdy lokalna armia będzie w stanie zaprowadzić porządek. Początkowo w Iraku pełniło służbę 2,5 tys. Polaków. Teraz jest ich tam około 800. Od roku ich głównym zadaniem jest szkolenie 8. Dywizji irackiej. Pomagają też Irakijczykom w planowaniu dużych operacji. Nie muszą już patrolować ulic i brać udziału w zwalczaniu grup terrorystycznych. Prezydent Lech Kaczyński podkreśla, że 2007 rok jest datą graniczną pobytu polskich wojsk w Iraku.

- Jak wiadomo, kolejne państwa się stamtąd wycofują. My chcemy być lojalnym sojusznikiem. Myślę - powiedziałem to prezydentowi Bushowi podczas spotkania w lutym tego roku - że rok 2007 jest rokiem granicznym. I tak byłoby to w stosunku do decyzji poprzedniego rządu ewentualne przedłużenie o półtora roku - mówił Lech Kaczyński w wypowiedzi dla Reutersa.

Zawirowania w stosunkach z państwami UE

Zaangażowanie Polski w konflikt iracki oraz nasza proamerykańska postawa doprowadziły do fali krytyki naszego kraju na forum Unii Europejskiej. Polska była nawet nazywana koniem trojańskim USA w Europie. Widoczny stał się również podział na nowe i stare kraje członkowskie. Starzy członkowie Unii w zdecydowanej większości opowiadali się przeciw wojnie w Iraku, podczas gdy nowe państwa członkowskie stanęły po stronie Stanów Zjednoczonych.

Jednoznaczne poparcie Stanów Zjednoczonych i udział w irackiej koalicji wywindowały na niespotykany dotąd poziom pozycję Polski w stosunkach międzynarodowych. - *Dzisiaj nie mam lepszego przyjaciela w Europie niż Polska, a jednym z powodów jest to, że ten oto człowiek podjął zobowiązanie by pracować razem - jak równi partnerzy - w walce z terroryzmem, by odnaleźć drogę do wolności dla cierpiących ludzi* - mówił z pewną być może przesadą George W. Bush podczas wizyty w USA prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Dość ostro przeciw amerykańskim działaniom w Iraku wypowiadał się kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, co doprowadziło do bezprecedensowego ochłodzenia stosunków amerykańsko-niemieckich i nie pozostało bez wpływu na sytuację Polski. Postępowanie USA często postrzegane jest w Europie jako arogancja i nie liczenie się z sojusznikami. Arogancją w stosunku do nowych państw członkowskich wykazał się natomiast prezydent Francji Jacques Chirak, krytykując je i zaznaczając, że straciły dobrą okazję, aby siedzieć cicho.

Wspólna opozycja wobec działań Stanów Zjednoczonych była preludium do odrodzenia się w Unii Europejskiej partnerstwa francusko-niemieckiego, osłabiającego naszą siłę przetargową w ramach Unii Europejskiej.

Niemcy zaczęły ponownie zbliżać się do USA dopiero dzięki działaniom nowej kanclerz Angeli Merkel.

Zagrożenie terrorystyczne

Będąc krajem Zachodu Polska jest jednym z miejsc, które terroryści islamscy są gotowi umieścić na liście swoich celów. Gdyby jednak nie udział w irackiej koalicji i polskie dowództwo w jednej ze stref okupacyjnych, zagrożenie atakami terrorystycznymi być może byłoby zdecydowanie niższe.

To właśnie nasze zaangażowanie w Iraku u boku USA sprawia, że poziom zagrożenia atakami terrorystycznymi wzrósł. Choć nie można wykluczyć, że terroryści interesowaliby się Polską nawet, jeśli nasze władze nie chciałyby angażować się tak jednoznacznie w amerykańską wojnę z terroryzmem. Przykład niechętnych amerykańskim działaniom Niemiec, gdzie niedawno odkryto próbę podłożenia bomb w pociągach wskazuje, że nikt nie może czuć się bezpieczny.

Specjaliści oceniają jednak, że poziom zagrożenia atakami terrorystycznymi w Polsce jest niższy niż w takich krajach, jak Wielka Brytania, Hiszpania czy nawet nieuczestniczące w okupacji Iraku Niemcy oraz Francja. W Polsce brak jest po prostu bazy logistycznej potrzebnej do zorganizowania ataku terrorystycznego. Osoby decydujące się na taki akt musiałyby najpewniej przybyć z zewnątrz, co znacząco zwiększa ryzyko niepowodzenia przygotowywanego przez nie ataku.

Jak dotąd jednak zagrożenie to w Polsce nie zmaterializowało się w postaci zamachów, a obradujące każdorazowo przy okazji zaostrzenia sytuacji na świecie w związku z zamachami w Londynie czy Hiszpanii ciała kryzysowe podkreślają w komunikatach, że żadne bezpośrednie zagrożenia dla Polski nie zostały stwierdzone.

Tuż przed atakiem na Irak, prezydent Aleksander Kwaśniewski pytany o to, na jakie konkretne zagrożenia nastawiają się nasze służby, nasza obrona cywilna powiedział: - *Na wszystkie zagrożenia, przede wszystkich atakami terrorystycznymi, zagrożeniem bronią biologiczną i bakteriologiczną, a także na te scenariusze, które są trudne do przewidzenia.*

Jak dotąd w Polsce nie mieliśmy do czynienia z atakiem terrorystycznym na taką skalę jak miało to miejsce w Londynie czy w Madrycie. Nie oznacza to jednak, że takiego zagrożenia nie było. W lipcu 2005r. ówczesny szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Andrzej Barcikowski, ujawnił, że pod koniec 2003r. zidentyfikowane zostało duże zagrożenie przeprowadzenia ataku terrorystycznego w Polsce. Zaznaczył, iż bieg spraw w późniejszych miesiącach potwierdził, że to zagrożenie było realne.

Od 25 listopada 2004r. mamy nową sytuację prawną jeśli chodzi o zwalczanie terroryzmu. Zadanie to, oprócz wywiadu i formacji podległych MSWiA, przypisano również całemu potencjałowi jakim dysponuje Ministerstwo Obrony Narodowej. Siły zbrojne mogą teraz brać udział w działaniach antyterrorystycznych. Ponadto dokonano bardzo istotnych zmian w ustawie o policji, która na mocy artykułu 18 definiuje, że w przypadkach, kiedy MSWiA miało problemy i wymagało pomocy to MON może podjąć decyzję o użyciu oddziałów i pododdziałów wojska do zwalczania terroryzmu. Decyzję taką podejmuje prezydent, a jeśli jego nie ma, to minister obrony narodowej, niezwłocznie powiadamiając prezydenta i premiera.

Skutki ataku na WTC w Polsce

Najważniejszym efektem tragedii, jaka 11 września 2001r. miała miejsce w Nowym Jorku, jest dla naszego kraju zaangażowanie w działania prowadzone przez USA w ramach „wojny z terroryzmem". W efekcie decyzji polityków tysiące polskich żołnierzy trafiło do Iraku, a kilkunastu z nich straciło tam życie. Sprawdzona w warunkach bojowych polska armia jest już z pewnością inną siłą niż jeszcze w 2003r. Zaangażowanie w Iraku wymusiło też przyspieszoną modernizację polskich sił zbrojnych.

Stojąc u boku Stanów Zjednoczonych Polska wzmocniła swoją pozycję międzynarodową, ale jednocześnie pogorszyły się nasze stosunki z najważniejszymi państwami Unii Europejskiej, które przeciwstawiały się interwencji w Iraku uznając ją za nieuzasadnioną. Amerykanom i międzynarodowym inspektorom nie udało się ostatecznie odnaleźć broni masowej zagłady, która była pretekstem do rozpoczęcia wojny. Polskę, jako bliskiego sojusznika USA obciąża częściowo odpowiedzialność za niewielkie efekty działań stabilizacyjnych w Iraku.

Po 11 września 2001r. mieszkańcy żadnego kraju nie mogą uważać się za niezagrożonych działalnością terrorystyczną. Nasz kraj jest dodatkowo wystawiony na takie zagrożenia z powodu swojego bezpośredniego zaangażowania po stronie Stanów Zjednoczonych.

Atak terrorystyczny sprzed pięciu lat i następujące po nim wydarzenia odbiły się na światowej, a co za tym idzie i na polskiej gospodarce. Straty spowodowane atakiem na WTC liczone są na setki miliardów dolarów. Polska jako część międzynarodowego rynku finansowego odczuła zachwianie kursów akcji na Wall Street. Nie bez wpływu na nasz kraj był też kryzys w branży lotniczej, który doprowadził do wielkich zmian w liniach lotniczych.

Polacy, podobnie jak mieszkańcy innych krajów, borykają się również z wprowadzonymi przez amerykańską administrację utrudnieniami w podróżowaniu do USA. Pomimo wsparcia, jakiego udzielamy Stanom Zjednoczonym, nie udało się nam doprowadzić do zniesienia dla naszych obywateli obowiązku wizowego. Jako jeden z elementów poprawy bezpieczeństwa wprowadziliśmy natomiast trudne do sfałszowania paszporty biometryczne.

Jednym z elementów szoku, jaki nastąpił po 11 września jest znaczący wzrost cen ropy naftowej, a co za tym idzie większe pieniądze wydawane przez nas podczas tankowania samochodów na stacjach benzynowych. Wojna w Iraku i wzrost napięcia międzynarodowego nie są z pewnością jedynymi, a może nawet nie najważniejszymi powodami powstania takiej sytuacji, ale z pewnością przyczyniły się do wzrostu cen ropy.

Angażując nasz kraj w Iraku polscy politycy obiecywali znaczne korzyści dla polskiej gospodarki, które miało przynieść zaangażowanie naszych firm w odbudowę tego kraju. Nadzieje te oprócz kilku kontraktów na dostawę uzbrojenia nie spełniły się.

Marcin PIJACZYŃSKI/ POLSKA

PONIEDZIAŁEK, 18 WRZEŚNIA

БТ

06.50, 07.30, 08.30, 11.50, 18.50 „Деловая жизнь".
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 23.00 Новости.
07.05, 07.35, 08.10, 08.35 „Доброе утро, Беларусь!".
09.05 „В центре внимания".
10.20 „Існасць".
10.45 Видеофильм
11.00, 20.00 Сериал „Грехи отцов"
12.10 Фильм „Зеленый фургон"
13.20 „Созвездие надежд".
14.05 Телеклуб „Ваше лото".
15.15 „Самые красивые дома мира". Док. сериал
16.10 „Пой, душа!" „Нас звязала музыка" (г.Минск).
16.35 „Матч реванш". Мультфильм.
17.10 „Снято!".
17.25 Футбол. Лига чемпионов. Видеожурнал.
17.55 „КомпаС".
18.25 „Арсенал".
19.20 „Цена вопроса".
19.35, 23.30 „Время спорта".
21.00 „Панорама".
21.45, 23.20 „Права человека. Взгляд в мир".
22.00 Сериал „Шатун"
23.55 Боевик „Обход"

ОНТ

07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 00.00 Наши новости.
07.05 „Наше утро".
09.05 Контуры.
10.10, 11.05 Комедия „Холостой выстрел".
11.45 Ералаш.
12.05 „Малахов+".
13.05 „Федеральный судья".
14.00 „Понять. Простить".
14.30 „Контрольная закупка".
15.00 „Лолита. Без комплексов".
16.10 Мелодрама „Короткое дыхание".
17.05 „Живые игрушки для взрослых". Док. фильм.
18.15, 21.00, 00.15 Новости спорта.
18.20 Фильм „Друзья".
18.55 „Жди меня".
20.00 Время.
21.05 Ток-шоу „Выбор".
21.55 Фильм „Умножающий печаль", Заключ. серии
00.20 „История футбола". Док. сериал.

ЛАД

7:00, 9:00, 13:00, 16:00, 20:40 Новости (Гродно)
7:10 «Утренняя подзарядка»
8:05 «Телебарометр»
8:20 Киноновелла «Аистенок»
9:10 Мелодрама «Салон красоты «Венера»
10:55 Мистическая фантазия «Вий»
12:15 Мультфильмы
13:10 «Линия жизни»
14:00 «Кто в доме хозяин»
14:30 «Судьба человека». Ренальд Кныш
14:55 Мультфильм
15:20 «Не зевай!»
16:10 В.Вольский. «Нестерка». Спектакль Национального академического драматического театра имени Я.Коласа
18:15 Числобук (Гродно)
18.35 «Тема» (Гродно)
19.15 Мультфильм
19.25 Музыкальная страница
19:35 «Дела семейные» (Гродно)
20:25 Колыбельная
21:00 Детектив «Золотая мина»
22:10 «Детективная сага». Журналистское расследование
22:35 Футбол. Чемпионат Англии. Премьер-лига. Обзор тура.

СТВ+RENTV

06.10 „Агентство". Сериал.
06.35, 17.05 „Минщина. Люди, события, факты".
06.45 „Утро столицы".
07.30 „168 часов".
08.25 „Криминальное чтиво".
08.50 Комедия „Старики-разбойники".
10.20 „Ради смеха".
10.40 „Без тормозов".
11.00 „Супертёща для неудачника". Телесериал. Заключ. серия.
12.00, 17.15 „Час суда" с Павлом Астаховым. Спец. выпуск.
12.50 „Земля людей".
13.15 „Из достоверных источников".
13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
13.50 Комедия „Только после вас".
15.45 „Проверено на себе".
16.50 „Поймать ветер". Видеофильм.
18.10 „Минск и минчане".
18.25 „Сезон охоты". Телесериал.
20.00 „СТВ-спорт".
20.15 „Добрый вечер, малыш".
20.25 „Свободная женщина". Телесериал.
21.25 „Туристы". Телесериал.
22.55 „Столичный футбол".
23.25 „Полнолуние". Телесериал.
00.25 Драма „Два цвета времени".

Россия

07.45 „Пропавший без вести Хрущев".
08.45 Детектив „Убить „Шакала".
10.00, 13.00, 16.00, 19.00 ВЕСТИ.
10.30, 13.20, 16.20, 19.45 МЕСТНОЕ ВРЕМЯ. ВЕСТИ-МОСКВА.
10.50 „Комната смеха".
11.50 „Частная жизнь". Ток-шоу
12.45, 15.40, 18.40 ВЕСТИ. ДЕЖУРНАЯ ЧАСТЬ.
13.40 Мелодрама „Дикие цветы"
16.40 „Обреченная стать звездой". Телесериал.
17.40 „Волчица". Телесериал.
20.05 „Спокойной ночи, малыши!".
20.15 Телесериал „Угон".
21.15 Телесериал „Закон и порядок".
22.15 „Мой серебряный шар. Алла Демидова".
23.15 „ВЕСТИ+".
23.35 „Честный детектив".
00.05 „Синемания".

НТВ

09.30 „Чрезвычайное происшествие. Обзор за неделю".
10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 Сегодня.
10.20 „Кулинарный поединок".
11.15 „Квартирный вопрос".
12.10 „Следствие вели...".
15.40, 18.30 „Обзор. Чрезвычайное происшествие".
16.25 Мелодрама „Валентина".
19.55 Сериал „Место встречи изменить нельзя".
20.55 Сериал „Кодекс чести-3".
22.45 Сериал „Не ссорьтесь, девочки".

TVP 1

06:00, 17:05 Moda na sukces; serial
06:40 Wstaje dzień
06:45 Rolnictwo na świecie
07:00, 09:35 Kawa czy herbata?
09:00, 09:30, 13:00, 16:00, 20:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:55, 15:50, 00:30, 02:55 Był taki dzień
10:00 Rok 2030; serial
10:25 Budzik
10:55 Teletubisie
11:25 Nieustraszony; serial
12:10 TELEZAKUPY
12:45 Agrobiznes
13:10 Przeklęte oko proroka
15:00 Robot rozumny
15:25 Glob 2006
16:10 Jaka to melodia?
16:35 Dzień nauki
18:00 Teleexpress
18:20 Na celowniku
18:35 Klan; telenowela
19:00 Jaka to melodia?
19:30 Plebania; telenowela
20:00 Wieczorynka
21:20 Giuseppe w Warszawie; komedia
23:00 Sprawa dla reportera
23:45 Kinematograf
00:20 Program publicystyczny
00:38 Sport
00:45 Baza II; film sens.
02:20 Droga do „Ostrej Bramy"

TVP 2

07:25 Ocean Avenue; serial
08:10 10 minut tylko dla siebie
08:20, 13:15 TELEZAKUPY
08:35 Prawdziwe przygody Profesora Thompsona
09:05, 17:15 Na dobre i na złe; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:55, 17:00, 19:30, 23:30 Panorama
12:05 Codzienna; serial
12:30 Gliniarz i prokurator; serial
13:35 Europa da się lubić
14:30 Żywioły
14:50 Wydarzenia, wydarzenia
15:05 Ojczyzna polszczyzna
15:20 Boża miłość we Lwówku
15:40 Znaki czasu
16:05 Statek miłości; serial
18:15 Żyć z przeszczepem
19:00 Program lokalny
19:55 Oto jest pytanie
20:30 Chopin i jego Europa
21:05 M jak miłość; serial
21:55 Kulisy serialu
22:05 Kopciuszek; serial
22:35 Dubidu
23:50 Biznes
00:15 Kontra
00:50 Sędziowie z Queens; serial
01:35 Kryminalne zagadki Las Vegas; serial
02:20 Wieczór artystyczny

TVP3

07:15 Świat
07:40, 11:10 TELEZAKUPY
07:55 Sportowa niedziela
08:25 Książki z górnej półki
08:30, 09:30, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30, 21:30, 22:30, 23:50 Kurier
08:45, 17:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00 Pod Twoją Obronę
09:48, 12:15, 17:50, 23:05 Gość dnia
10:00, 16:00 Zagadkowe historie XX stulecia
10:55, 12:45 Reportaż Trójki
11:45 Teleplotki.
14:00 Bądź zdrów
14:49 Rozmówki Wschodniograniczne
15:15 To jest temat
15:45 Regiony kultury
16:55 To jest temat
17:10 Rozmowa dnia
18:00 Bałtyk
18:10 Łączy nas Polska
18:50 Warto tam być...
19:15 Rynek pracy
19:20 Przegląd suwalsko-mazurski
19:30 Region i gospodarka
20:00 Regiony na antenie
21:00 Telekurier
22:00 Echa dnia
23:00 Short Sport
23:15 Program publicystyczny
23:40 Kurier sportowy
00:15 Reportaż ściśle jawny
00:35 Historia Hollywoodu. Lata trzydzieste
01:50 Owoce miłości - serial

Polonia

07:00, 09:35 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30, 02:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30 Wiadomości-skrót
09:55 Był taki dzień
10:00, 17:30 Jedyneczka
10:25, 18:40 My Wy Oni
10:50 Zdarzyło się
11:10 Mój pierwszy raz
12:05 Biografie
13:10, 21:10, 03:00 Klan; telenowela
13:35, 21:35, 03:25 Plebania; telenowela
14:00 Tam gdzie jesteśmy
14:30 M jak miłość; serial
15:15 Paderewskiego życie po życiu
16:20 Salon kresowy
16:35 Warto rozmawiać
18:00 Teleexpress
18:15 Selekcja
19:10, 01:20 Alianckie skrzydła nad powstańczą Warszawą
19:30, 01:45 Świadkowie nieznanych historii
20:05 Kościół i świat
20:15 Dobranocka
22:00, 03:50 Sportowy tydzień
22:30, 04:20 Bank nie z tej Ziemi; serial
23:20, 05:55 Wygnańcze losy
00:30 Panorama
00:55 Kinematograf
02:15 Dobranocka za oceanem
02:55 Sport
05:10 Sprawa dla reportera

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:50 Adam i Ewa - serial
08:25, 13:55 JAG Wojskowe Biuro Śledcze - serial
09:25, 18:00 Gra w ciemno
10:25 Z Bożeną Dykiel na ostrzu noża
10:55 Zwariowany świat Malcolma - serial
11:25 O Rety! Kabarety! Extra
11:35 Czarodziejki - serial
12:35 Grasz, czy nie grasz
13:35, 17:30 Oko na miasto
15:00, 19:00 Pierwsza miłość - serial
15:45 Daleko od noszy - serial
15:15 Świat według Kiepskich - serial
16:45, 19:50 Wydarzenia
17:10 Interwencja
20:30 Samo życie - serial
21:15 Jaś Fasola
21:45 Sekcja 8. - film sensac.
00:00 Nieustraszeni
01:00 Biznes Wydarzenia
01:25 Bumerang
02:05 Dziewczyny w bikini
03:05 Magazyn sportowy
05:05 Love TV

WTOREK, 19 WRZEŚNIA

БТ

06.50, 07.30, 08.30, 11.50, 18.50 „Деловая жизнь".
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.55 Новости.
07.10, 07.35, 08.10, 08.35 „Доброе утро, Беларусь!"
09.05 „Инстинкт продолжения". Видеофильм
09.30 „Спасатели".
10.00 „Снято!".
10.15, 21.55 Сериал „Шатун"
11.05, 20.00 Сериал „Грехи отцов"
12.10 Фильм „Зеленый фургон"
13.20 „Время спорта".
13.45 „Цена вопроса".
14.05 „Славянский базар в Витебске-2006". „Выбранае". 2-я программа.
15.15 „Самые красивые дома мира". Док. сериал
16.10 „Метеор на ринге". Мультфильм.
16.30 Док. сериал „Пятое измерение-2"
17.10 „Продвижение плюс".
17.25 „Время кино".
17.50 „Шпилька".
18.20 „Здоровье".
19.20 „Зона Икс".
19.35 „Земельный вопрос".
21.00 „Панорама".
23.15 День спорта.
23.25 Мелодрама „Любовь, предвестие печали..."

ОНТ

07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 16.00, 18.00, 20.30, 22.55 Наши новости.
07.05 „Наше утро".

Техническая профилактика с 09.05 до 16.00

16.10 Мелодрама „Короткое дыхание".
17.10 „Пусть говорят" с Андреем Малаховым.
18.15, 21.00, 23.10 Новости спорта.
18.20 Фильм „Друзья".
18.55 Сериал „Талисман".
20.00 Время.
21.05 „Музыкальные вечера в Мирском замке. Солист группы „Modern Talking" Томас Андерс".
23.15 „Все о спорте с Евгенией Павлиной". „Самбо и боевое самбо"".
23.45 Кремль-9. „Галина Брежнева".

ЛАД

7:00, 9:00, 13:00, 16:00, 20:40 Новости (Гродно)
7:10 «Утренняя подзарядка»
8:05 Док. фильм «Париж – романтический город»
9:10 Детектив «Золотая мина»
10:15 Док. сериал «Энциклопедия тайн», Фильм «Нашествие НЛО»
10:40 Комедия «Прохиндиада – 2»
12:15 Мультфильмы
13:10 «Сферы».
13:50 «Блеф-клуб».
14:30 «Сезон у дачи»
15:00 «Не зевай!»
15:10 Мультфильмы
15:35 Сериал «Вот так!»
16:10 Сериал «Собаки от А до Я. Кокер-спаниель»
16:40 «Площадь искусств». Трио Аркадия Эскина
17:05 «Ностальжи». Народная артистка Беларуси Любовь Каспорская
17:35 «Театр. Избранное». Фестиваль театров Центральной Европы «Соседи». Часть 2-я.
18:15 "Числобук" (Гродно)
18.30 "Время спорта" (Гродно)
19.00 Мультфильм
19.20 Музыкальная страница
19:35 «Дела семейные» (Гродно)
20:25 Колыбельная
21:00 Детектив «Золотая мина»
22:10 Мелодрама «Милая»
23:55 Бильярдный спорт. Международный турнир «Кубок Минска»

СТВ+RENTV

06.10 „Агентство". Сериал.
06.35, 17.05 „Минщина. Люди, события, факты".
06.45 „Утро столицы".
07.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
07.45 „Жить вкусно с Джейми Оливером". Кулинарное шоу.
08.15 „Роскошь без прикрас": „Верту". Док. фильм.
09.00, 21.25 „Туристы" Телесериал.
09.50 „Столичный футбол".
10.15 „Проверено на себе".
11.00, 18.25 „Сезон охоты". Телесериал.
12.00, 17.15 „Час суда" с Павлом Астаховым. Специальный выпуск.
13.00 „Военная тайна".
13.50, 20.25 „Свободная женщина". Телесериал.
14.45 „Дуг". Мультфильм.
15.10 „Пауэр рейнджерс, или Могучие рейнджеры. Патруль времени". Телесериал.
15.35 „Невероятные истории" с Иваном Дыховичным.
16.50 „Театральный разъезд".
18.10 „Тема дня".
20.00 „СТВ-спорт".
20.15 „Добрый вечер, малыш".
22.55 „Дайте жалобную книгу".
23.10 „Технология".
23.25 „Полнолуние". Телесериал.
00.25 „Секретные материалы". Телесериал.
01.10 „МЭШ". Телесериал.

Россия

07.45 „Смерть кулинара. Вильям Похлебкин".
08.45, 12.50, 15.40, 17.40 ВЕСТИ. ДЕЖУРНАЯ ЧАСТЬ.
09.00, 20.15 Телесериал „Угон".
10.00, 13.00, 16.00, 19.00 ВЕСТИ.
10.30, 13.20, 16.20, 19.45 МЕСТНОЕ ВРЕМЯ. ВЕСТИ-МОСКВА.
10.50, 21.15 Телесериал „Закон и порядок".
11.50 „Частная жизнь". Ток-шоу
13.40 „Суд идет".
15.00 „Кулагин и партнеры".
16.40 „Обреченная стать звездой". Телесериал.
17.40 „Волчица". Телесериал.
20.05 „Спокойной ночи, малыши!".
22.15 „Ту-104. Последние слова летчика Кузнецова".
23.15 „ВЕСТИ+".
23.35 Фильм „Преступник"

НТВ

09.00, 19.50 Сериал „Место встречи изменить нельзя".
10.00, 13.00, 16.00, 19.00 Сегодня.
10.25 „Чистосердечное признание".
10.55 Сериал „Все включено".
11.50 „Две правды".
12.40 „Ассорти".
15.40, 18.30 „Обзор. Чрезвычайное происшествие".
16.20 Сериал „Улицы разбитых фонарей".
20.55 Сериал „Кодекс чести-3".
22.00 Сегодня.
22.45 Сериал „Не ссорьтесь, девочки".

TVP 1

06:00, 17:05 Moda na sukces; serial
06:40 Wstaje dzień
06:45 Tak jak w Unii
07:00, 09:35 Kawa czy herbata?
09:00, 09:30, 13:00, 16:00, 20:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:55, 15:50, 00:20, 03:15 Był taki dzień
10:00 Cedric
10:10 Sąsiedzi
10:25 Domisie
10:50 Lippy and Messy
10:55 Teletubisie
11:25 Nieustraszony; serial
12:10 TELEZAKUPY
12:45 Agrobiznes
13:10 Klan; telenowela
13:35 Plebania; telenowela
14:05 Bulionerzy; serial
14:30 Nowoczesna chirurgia
15:25 W imię sprawiedliwości
16:10 Jaka to melodia?
16:35 Laboratorium XXI wieku
18:00 Teleexpress
18:20 Na celowniku
18:35 Klan; telenowela
19:00 Jaka to melodia?
19:30 Plebania; telenowela
20:00 Wieczorynka
21:20 Nie zapomnisz mnie; thriller
22:55 A dobro Polski?
23:40 Drukarze
00:10 Program publicystyczny
00:35 Budząc zmarłych; serial
02:20 S-21. Mordercza machina Czerwonych Khmerów

TVP 2

07:15 Ocean Avenue; serial
08:00 10 minut tylko dla siebie
08:10, 13:20 TELEZAKUPY
08:25 Prawdziwe przygody Profesora Thompsona
08:55 Na dobre i na złe; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:55, 17:00, 19:30, 23:30 Panorama
12:05 Lokatorzy; serial
12:30 Gliniarz i prokurator; serial
13:35 Żyć z przeszczepem
14:10 Dzieciaki przed kamerą
14:35 Allo, Allo; serial
15:15 Mój pierwszy raz
16:05 Statek miłości; serial
17:20, 21:05 M jak miłość; serial
18:05, 21:55 Kulisy serialu
18:15 Dolina Kreatywna
19:00 Program lokalny
20:00 Oto jest pytanie
20:35 Przygody Tarzana; serial
22:05 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:00 Kochaj mnie; telenowela
23:50 Biznes
00:15 Fargo; dramat
02:00 Głupota
02:45 Powtórka z życia

TVP3

07:20, 22:00 Echa dnia
07:40, 11:10 TELEZAKUPY
07:55, 11:45, 21:00 Telekurier
08:25 Książki z górnej półki
08:30, 09:30, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30, 21:30, 00:00 Kurier
08:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00 U źródeł wiary
09:48, 12:15, 17:50, 23:05 Gość dnia
10:00 Ekstremalne poszukiwania
10:55 Reportaż Trójki
12:45 Przegląd gospodarczy
13:10 Prosto z Lasu
14:00 Śpiewajmy poezję
14:49 Powroty
15:15, 16:55 To jest temat
15:45 Regiony kultury
16:00 Ekstremalne poszukiwania
17:10 Rozmowa dnia
17:45 Obiektyw flesz
18:00 Twoje prawo
18:50 Warto tam być
19:25 Szerokiej drogi!
19:27 Czy wiesz, że...
19:30 Bądź zdrów
20:00 Regiony na antenie
23:00 Short Sport
23:15 Program publicystyczny
23:35 Kurier sportowy
00:15 Na wolności
01:10 Złodzieje samochodów
01:55 Chleb i róże - serial
02:40 Na wezwanie

Polonia

07:00, 09:35 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30, 02:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30 Wiadomości-skrót
09:55 Był taki dzień
10:00, 17:15 Talent za talent
10:25 Alianckie skrzydła nad powstańczą Warszawą
10:50 Tylko sztuka, tylko Chopin
11:45, 01:25 Tętno pierwotnej puszczy
12:15, 19:15 Sprawa dla reportera
13:10, 21:10, 03:00 Klan; telenowela
13:35, 21:35, 03:25 Plebania; telenowela
14:00 Sportowy tydzień
14:30 Bank nie z tej Ziemi; serial
15:20 Benefis
16:10 Wygnańcze losy
17:40 Magazyn Medyczny
18:00 Teleexpress
18:15 Ojczyzna polszczyzna
18:30 Boża miłość we Lwówku
18:45, 06:30 Ze sztuką na ty
20:00, 03:50 Wieści Polonijne
20:15 Dobranocka
22:00, 04:05 Zbliżenia
22:30, 04:35 Dziewczęta z Ośrodka
22:55, 05:00 A dobro Polski?
23:35, 05:40 Dwie wojny
00:00, 06:00 Glob 2006
00:25, 06:55 Animowany świat wyobraźni
00:30 Panorama
00:50 Biznes
01:00 Dokument
01:55 Selekcja
02:20 Dobranocka za oceanem
02:55 Sport

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:50 Adam i Ewa - serial
08:25, 13:55 JAG Wojskowe Biuro Śledcze - serial
09:25, 18:00 Gra w ciemno
10:30 Halo! Kasa!
11:30 TV market
11:35 Joan z Arkadii - serial
12:35, 20:30 Samo życie-serial
13:25 Oko na miasto
15:00, 19:00 Pierwsza miłość - serial
15:45 Z Bożeną Dykiel na ostrzu noża
16:15 Jaś Fasola
16:45, 19:50 Wydarzenia
17:10 Interwencja
17:30 O Rety! Kabarety! Extra
21:15 Interwencja
21:50 Mr. Deeds milioner z przypadku - komedia
23:55 24 godziny - serial
01:55 Biznes Wydarzenia
02:20 Wisła Kraków FC Sewilla - piłka nożna
04:00 Dziewczyny w bikini
05:00 Love TV

Mała Szwajcaria Witebszczyzny

Pielgrzymka do Mosarzu

Mosarz nazywają białoruskim Wersalem lub Małą Szwajcarią. Nie jest to przypadkowe, ponieważ piękno, które stworzył w rejonie głębockim obwodu witebskiego obok miejscowego kościoła pw. Św. Anny ks. Jozas Bulka, na Białorusi nie ma podobnej. Jadą do Mosarza pielgrzymi, turyści z Białorusi i z zagranicy.

W odwiedziny

Trzeci rok oddział ZPB w Ostrowcu, którym kieruje Teresa Moroz, organizuje wyjazd do Mosarza, a chętnych jest dużo. W tym roku przyjechało tam 120 osób.

Zapoznanie się z malowniczym zespołem krajobrazowym rozpoczęło się z obejścia Drogi Krzyżowej, założonej niedaleko miejscowego cmentarza. Potem nawiedzenie kapliczki Matki Boskiej Ostrobramskiej, spacer mostkami przez wodne oczka porośnięte czerwonymi liliami i podziwianie pięknych tuj, dekoracyjnych krzaków i in.

W kościele pw. Św. Anny odbyła się msza św. w intencji Polaków z Ostrowca, którą odprawiał absolwent naszego WSD w Grodnie ks. Szynkowicz, pracujący w sąsiedniej parafii. Wygłoszone od serca słowo słuchaliśmy z uniesieniem.

Gorąco podziękowaliśmy ks. Jozasowi za szczerą modlitwę, za radość i otwartość, z którą spotyka gości, a najbardziej za to, że nie patrząc na swój wiek (ma ponad 80 lat!) tak dużo pracuje dla kościoła i ludzi.

Dalej — znów przechadzka po mosarskim raju. Obok kaplicy są pięknie ozdobione źródełka. Przez bramę miłości do altanek na sztucznych pagórkach. Zmęczeni od wrażeń pielgrzymi usiedli w jednej z altanek i zaczęli śpiewać religijne i świeckie, wesołe i smutne piosenki... Dołączyli pielgrzymi z innych grup i zaśpiewał połączony chór.

Przed odjazdem pielgrzymi pożegnali się z ks. Bulką wg polskiego zwyczaju tradycyjnym „sto lat".

Po drodze do domu zajechaliśmy do gospodarki rolniczej „Suworowo", gdzie podziwialiśmy strusi, kóz, królików i in. Smakowała i miejscowa kuchnia.

Zakończyliśmy swoją podróż nad malowniczym jeziorem Narocz.

Krystyna PRYCHODŹKO

Praca rąk ludzkich

Nazwa „Mosarz" (oznacza błoto, miejsce wilgotne) wspomina się w dokumentach z 1514r. jako własność Jerzego Zienowicza. W różnych czasach majątek należał do Paców, Dałmatów-Isajkowskich, Mleczków, Brzostowskich, Piłsudskich. Ostatnim właścicielem Mosarza był stryjeczny brat Józefa Piłsudskiego — Kalikst Piłsudski.

„Złotym wiekiem" tej miejscowości był koniec XVIII wieku, gdy Robert i Anna Brzostowscy wybudowali pałac. Wg legendy pałac budowali architekci włoscy, uczniowie Michała Anioła. Piętrowy budynek w stylu klasycyzmu miał bogate wnętrze wyposażenie i umeblowanie. Sala królewska z „drzewem genealogicznym" wszystkich polskich króli, oryginalnym piecem w kształcie piramidy na pięciu kulach z „Pohonią" i kominem francuskim z biustem króla Stanisława Augusta. Król kilkakrotnie gościł w Mosarzu. Pałac upiększała sala balowa z kominem z czarnego marmuru, sala lustrzana i pokój chiński w stylu wschodnim. Pałac otaczał park z wielką dębową aleją i ogrodem.


Kościół pw. Św. Anny

Kościół pw. Św. Anny został zbudowany w stylu klasycyzmu w 1792r. Z bareliefami tematyki biblijnej wewnątrz i posągami apostołów Piotra i Pawła w niszach zewnątrz. Główna świątynia kościoła — relikwia św. Justyna, została przywieziona w 1838r. z Miadzioła. Podanie mówi, że relikwię wożono po kościołach w okolicach, a mianowicie w Mosarzu konie odmówiły zejść z miejsca, wtedy wierzący zrozumieli: św. Justyn tak wypowiedział swoją wolę.

W latach powojennych kościół był w upadku. Jego odrodzenie jest związane z przyjazdem w 1988r. księdza proboszcza Jozasa Bulki. Mając wykształcenie agronoma rozpoczął uporządkowanie terytorium przy kościele i za 17 lat stworzył unikatowy park krajobrazowy.

Ks. Joazas Bulka jest Litwinem. Kapłanem został mając 60 lat: Podczas pracy na Białorusi odrodził kościoły we wsi Udziela, Mosarz, i Duniławiczach, zbudował świątynię w Warapajewie, rozpoczynał remont w Szarkowszczyźnie.

Mosarz jest ojczyzną powołań — stąd pochodzą 13 księży, wychowanych przez ks. proboszcza.

Ks. Joazas Bulka jest laureatem Nagrody Prezydenta RB „Za duchowe odrodzenie", dyplomu „Za osobisty wkład w rozwój turystyki na Białorusi", ma medal „Honorowy krwiodawca" i inne odznaczenia.

Prawie cudem i wielkim dokonaniem ks. Bulki jest zmiana „pijackiej wsi" początku 90. lat na „oazę trzeźwości". Wszystkie obrzędy i sakramenty ksiądz proboszcz udzielał pod warunkiem przeprowadzenia bez alkoholu. Antyalkoholowe muzeum w dzwonnicy, księga trzeźwości — dają swoje plony. Alternatywą są dom parafialny z samowarem, telewizorem, kortami tenisowymi i biliardem, jedyne w swoim rodzaju muzeum parafii. Dla dzieci i młodzieży — boisko, wypożyczalnia sprzętu sportowego, zajęcia muzyczne prowadzone przez siostry... A dookoła taka uroda!

Zadbane trawniki, egzotyczne kwiaty, wodne oczka z liliami oraz liczne posągi i figury... Park jest podzielony na 2 części poświęcone uczuciom, które prowadzą człowieka do Boga: smutek i radość. Smutek to aleja żałoby prowadząca do cmentarza otoczona tujami i jodłami, 15 kapliczek na cmentarzu Drogi Krzyżowej, figura „Panny modlitwy". Obok kościoła figura „Opłakiwanie Chrystusa" — kopia znanej Piety Michała Anioła. Radość to dziecięcy plac z bajkowymi domkami i boiskiem, miejsce do dyskotek dla młodzieży, sztuczne jezioro z dwoma wyspami, które są połączone mostem zakochanych. Piękna aleja różańcowa prowadzi do źródełek z leczniczą wodą. Wzdłuż — ikony w niewielkich kapliczkach, które zrobili wierni. Ukoronowaniem tego pięknego krajobrazu jest Największy na Białorusi 23-metrowy krzyż, który w dobrą pogodę widoczny za 15 kilometrów. Krzyż był postawiony w 2005r. jako symbol królowania Chrystusa nad okoliczną miejscowością i w duszach wiernych.

W Mosarzu wszystko prowadzi do Boga, nawet ból w sercu topnieje...

Przygotowała Tatiana ZALESKA


Figura Chrystusa na miejscowym cmentarzu


Most przez wodne oczka porośnięte liliami

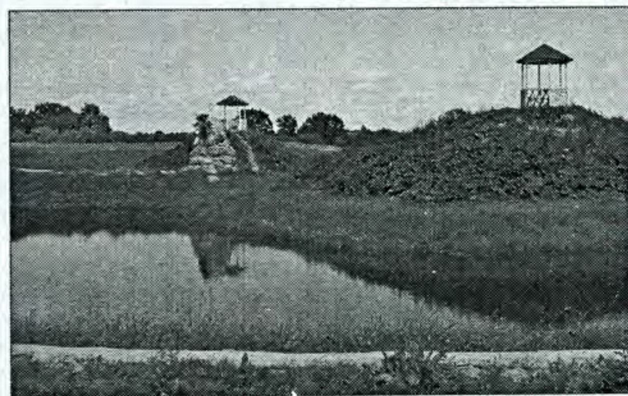

Kapliczka Matki Bożej Ostrobramskiej


Kapliczka różańcowa




Słowa wdzięczności od Polaków z Ostrowca


Pielgrzymi z Ostrowca z ks. Joazasem Bulką


Altanki na wyspach

Golgota Wschodu - bez cenzury

„... Ale o Panie oni niewinni
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz.
Inni tu byli szatani czynni,
Więc rękę karaj, nie ślepy miecz."

K. UJEJSKI
„Z dymem pożarów"

Proces planowej eksterminacji narodu polskiego w Związku Sowieckim został wprowadzony w życie już w latach dwudziestych. Po roku 1924, gdy władzę niepodzielnie przejął Komintern (według M. Arcta - prawica komunistyczna), przeprowadzano masowe czystki etniczne, dokonując pogromów ludności narodowości polskiej na terenie całego Związku Radzieckiego.



Niemcy i Rosjanie na gruzach burżuazyjnej Polski. 17 września 1939r.

Oczyszczanie Kresów Wschodnich z „Polskiego żywiołu"

Jako mieszkaniec najdalszych krańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej byłem bezpośrednim świadkiem zła wyrządzanego Polakom w czasie okupacji sowieckiej, zarówno w okresie od września 1939r. do czerwca 1941r., jak też ponownej - od lipca 1944r. Eksterminacja Narodu Polskiego była wszechstronną i główną działalnością władz sowieckich na terenach tak zwanej Zapadnoj Biełarusii i Zapadnoj Ukrainy, "wyzwolonych" we wrześniu 1939 roku spod panowania polskich panów, pomieszczików i kapitalistów.

Nawet w czasie okupacji niemieckiej, sowiecka partyzantka, podległa NKWD, zgodnie z rozkazem "Wielkiej Ziemi" z 1943r., oczyszczała Zapadnuju Biełaruś i Zapadnuju Ukrainu z polskiego żywiołu. Gehenna ludności polskiej na Kresach Wschodnich, składającej bezustannie daninę krwi godna jest osobnej relacji.

W rejonie mego zamieszkania (ziemia nowogródzka) koszmar "oczyszczaczy" po dzień dzisiejszy pojawia się w makabrycznych snach, łącznie z mordami i łunami palonych zagród, jak też całych osiedli.

Osobiście, jako nastolatek byłem dwukrotnie postawiony pod płotem na rozstrzelanie za wspomaganie polskich partyzantów (już wtedy - banditow). Cud zdarzył się dwukrotnie - pozostałem przy życiu.

W 1946r. odmówiono mi nawet wydania świadectwa ukończenia siódmej klasy sowieckiej szkoły. Twoj ociec eto polskij andiersowskij bandit i świditielstwa po prikazu NKWD nie połuczisz - brzmiało uzasadnienie dyrektora szkoły, zdemobilizowanego pułkownika Sowieckiej Armii, na uroczystym rozdaniu świadectw. Prywatnie natomiast - Izwini, no takoj prikaz NKWD.

Do Polski przybyłem jako "repatriant zza Buga" w końcu grudnia 1946r. Jednocześnie jestem depozytariuszem przekazu rodzinnego o pogromach ludności polskiej po radzieckiej stronie granicy już w latach dwudziestych.

Tereny przygraniczne

W sposób szczególnie barbarzyński przeprowadzano czystki etniczne na terenach graniczących z Polską. Cała ludność polska zamieszkała po sowieckiej stronie granicy w ciągu jednej nocy (w połowie lat 20. XX wieku) znikła na zawsze, nie pozostawiając żadnego śladu, łącznie z zabudowaniami. Wszelkie wysiłki krewnych, mieszkających po polskiej stronie granicy, w celu uzyskania jakiejkolwiek informacji o ich losach były bezowocne. Na interwencję dyplomatyczną rządu polskiego padła odpowiedź: *"Rząd Związku Radzieckiego nie ponosi żadnej odpowiedzialności za pogromy ludności polskiej dokonane na terenie Białorusi. Były one dokonane samorzutnie przez ludność białoruską w odwecie za pogromy ludności białoruskiej, dokonywane przez ludność polską na terenie Zachodniej Białorusi"* ("Dokumienty sowietsko polskich sootnoszenii", tom VI, 1965, Moskwa).

Kresy wschodnie

NKWD, podążając za wkraczającą na terytorium Polski w 1939 roku Armią Czerwoną, natychmiast przeprowadzał masowe aresztowania Polaków według posiadanych wykazów. Deportację ludności polskiej na Syberię na masową skalę rozpoczął już w styczniu 1940r., kontynuując ją do 22 czerwca 1941r. Proceder ten został wznowiony przez NKWD po wojnie, nie tylko na terenach Kresów Wschodnich, lecz także na terytorium Polski Ludowej, ze szczególnym natężeniem w latach 1948-55.

Unicestwiano nie tylko ludzi zaangażowanych w działalność polityczną, ale także osoby posiadające predyspozycje przywódcze, jak też potencjalne zdolności innowacyjne.

O charakterze planowej eksterminacji narodu polskiego świadczy fakt, że w pierwszej kolejności pozbawiano naród polski jego intelektualnych reprezentantów i przywódców wszelkich stanów i warstw: od profesorów, generałów i nauczycieli po szeregowych policjantów i gajowych oraz ich rodzin. Nie oszczędzono nawet aktywistów Komunistycznej Partii Polski polskiego pochodzenia, i to mimo tego, że działalność KPP była w II RP zakazana. Stosowano wszelkie metody unicestwiania - od masowych deportacji i rozrzucania ludności polskiej po bezkresnych obszarach Syberii, po zamarzanie głodem i zamrażanie w czasie deportacji (przy 30-stopniowym mrozie) w nieogrzewanych wagonach towarowych oraz w różnych obozach, de facto koncentracyjnych, Archipelagu Gułag. Nie rezygnowano także z takich sposobów jak np. masowe rozstrzeliwanie z karabinów maszynowych (Kuropaty, lata dwudzieste XX wieku) przez plutony egzekucyjne więźniów, których nie zdążono deportować na wschód przed Niemcami (Łukiszki, 1941) po bezpośredni strzał w tył głowy, jak też masowe topienie w Morzu Białym.

Jednocześnie prowadzono totalną indoktrynację mającą na celu zmianę polskiej świadomości i tożsamości narodowej. W tym też celu likwidowano po 1939r. wszelkie formy oświaty polskiej z nauczaniem podstawowym włącznie. Podejmowano również działania mające na celu obniżanie poziomu intelektualnego, zdrowotnego i moralnego społeczeństwa polskiego.

Dziwnie wygląda zestawienie Holocaustu dokonanego przez Niemców na narodzie żydowskim z eksterminacją narodu polskiego. Niemcy wręcz oszczędzali syjonistyczną inteligencję żydowską, umożliwiając jej opuszczanie III Rzeszy wszelkimi drogami aż do 1942r. Wyjeżdżający mieli do wyboru: Daleki Wschód (Mandżuria), Związek Radziecki i Bliski Wschód. Większość naukowców niemieckich narodowości żydowskiej wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. Mordowano natomiast masowo chasydzką biedotę.

W odniesieniu do Polaków było odwrotnie - profesorów wyższych uczelni rozstrzeliwano w pierwszej kolejności. O jakichkolwiek wyjazdach na Zachód nie mogło być nawet mowy.

W odniesieniu do zbrodni popełnionych na terenie Związku Sowieckiego, jak też w Polsce w okresie powojennym, znamienne jest obarczanie całą odpowiedzialnością za te zbrodnie Stalina i to mimo tego, że po śmierci Stalina w 1953r., działania eksterminacyjne kontynuowano w ZSRR aż do roku 1991. Tworzenie obrazu obecnej rzeczywistości Polski bezrobotnych, totalnej dewastacji bądź wyprzedaży majątku narodowego nie wiele odbiega od metod pierwowzoru bolszewickiego.

Okrutna prawda

17 września 1939 roku Armia Czerwona przekroczyła granicę Polski. Czyniła to pod szumnymi hasłami wyzwalania narodu białoruskiego i ukraińskiego z niewoli polskich panów, burżujów, pomieszczyków i kapitalistów. Ani słowem nie wspominano o polskiej klasie robotniczej i chłopskiej - nie mieścili się w internacjonalistycznej solidarności robocich i krestian. Rozpoczęła się niemiecko-sowiecka okupacja Polski.

Dla mnie, jako mieszkańca Kresów Wschodnich, los przydzielił okupację sowiecką. Jak straszna była to okupacja, narzucona przez system totalnego zakłamania, nikt (łącznie z Leninem) w *"najbardziej koszmarnych snach nie mógł sobie tego wyobrazić, a tym bardziej przewidzieć"*.

Ojciec, który w okresie przedwojennym brał udział z urzędu w przesłuchaniach zbiegów ze Związku Sowieckiego twierdził, że nikt nie wierzył w możliwość istnienia tak strasznych rzeczy, jakie opowiadali. Myślano, że zbiegowie koloryzują, aby uzyskać azyl. Rzeczywistość o niebo przewyższała wszelkie opowiadania.

Minął wrzesień roku 1939. Proklamowano koniec wojny, potwierdzając defiladą wojsk zwycięskich w Warszawie. Wszystkie tuby propagandowe obwieszczały światu wieczystą przyjaźń sowiecko-niemiecką, jako dwóch państw socjalistycznych w pierwszej kolejności, a następnie narodów Rzeszy Niemieckiej i Związku Sowieckiego. Okupanci na zagarniętych ziemiach polskich intensywnie wprowadzali swoje nowe porządki.

Polskie rodziny z wielkim napięciem oczekiwały jakichkolwiek odgłosów od tych, którzy zostali powołani, a bardzo często sami poszli ochotniczo do wojska, aby własną piersią osłaniać swoje domy, rodziny i Ojczyznę. Wieści dochodziły bardzo skąpe. Czasami jakiś przypadkowy list z sowieckiego łagru. Od wujka Władysława z Kozielska - był oficerem carskiej armii, a następnie kapitanem rezerwy WP. Od ojca Tymoteusza z Litwy z obozu internowanych - był przodownikiem policji polskiej. Od sąsiada z obozu sowieckiego - był nauczycielem.

W miarę topnienia śniegów na wiosnę 1940r. wieści coraz bardziej się urywały. Od wuja W. Łukaszewicza przyszedł skrawek utytłanego w błocie papieru (opakowania papierosów) ze słowami: *"żegnajcie na zawsze"*. Adres ciotki na odwrocie. Podobnie od kierownika szkoły. Sprawa była oczywista - NKWD jeńców morduje. Kartka prawdopodobnie została wyrzucona z kibitki wiozącej na miejsce kaźni. Ktoś tę kartkę znalazł, wsadził do koperty, zaadresował, nakleił znaczek i wysłał na poczcie. Podobny przypadek miał miejsce na przełomie maja i czerwca 1941r. Tym razem skrawek zabrudzonego papieru z napisem: *"Jadę na północ przez Leningrad"* przyszedł od ojca. Też w czystej kopercie, zaadresowanej inną ręką. Skrawek papieru z adresem rodziny został wyrzucony z więźniarki kolejowej w czasie mijania jakiejś stacyjki poza Leningradem.

NKWD transportowało jeńców polskich z obozu w Kozielsku, gdzie przebywali od czerwca 1940r., przewiezieni tam z litewskich obozów internowania, w rejon Białego Morza. Jak się później okazało - w celu potopienia.

Podobnie w roku 1944, po aresztowaniu przez NKWD na Lubelszczyźnie, już na terenie Polski Ludowej, przyszła z Rosji nadana w podobny sposób kartka (utytłana w błocie) od teścia: *"Wiozą nas na wschód. Nie wiadomo gdzie"*. Wyrzucił kartkę z wagonu przejeżdżającego przez jakąś stację.

Na najwyższe wyrazy uznania i szacunek zasługują bezimienni ludzie, którzy z narażeniem własnego życia i sami żyjąc w niewyobrażalnej nędzy, ponosili koszty i starali się przekazywać rodzinom osób więzionych informacje o losach ich bliskich. Było to zjawisko dość powszechne.

Fakty te świadczą niezbicie o negatywnym stosunku społeczeństwa rosyjskiego do bolszewizmu i działalności NKWD, budzącej powszechną grozę.

Działalność NKWD

Na Kresach po 17 września 1939r., władzę praktycznie absolutną przejął NKWD, wspierany przez elementy kryminalne, przed którymi bramy polskich więzień otworzyła Armia Czerwona. Niestety także przez liczne zastępy członków miejscowej społeczności żydowskiej, przemianowanych na Jewrejów. Rozszalała się fala aresztowań mężczyzn i przeprowadzania szczegółowych rewizji w domostwach Polaków oraz dokonywanie indywidualnych aresztowań. W moim domu rewizję przeprowadzał sąsiad Rydliński w mundurze milicjanta i dwóch sąsiadów Jewrejów w cywilnych ubraniach.

Już zimą 1939/40 (najmroźniejsza zima stulecia) przystąpiono do masowej eksterminacji polskiej ludności cywilnej, realizowanej kolejno w poszczególnych rejonach (powiatach). Tak zwane "wywózki" na Sybir realizowano w szczególnie okrutny sposób. Według szablonu: o północy okrążano przez uzbrojonych NKWD-zistów budynek i budzono gwałtownie mieszkańców. Potem następowało aresztowanie i uprowadzenie mężczyzn. Pozostałym domownikom dawano na kilkadziesiąt minut na spakowanie się. Za każdym dorosłym domownikiem chodził NKWD-zista z wymierzonym bagnetem. W konsekwencji, kobiety i dzieci sparaliżowane strachem ładowano na wozy konne i wieziono na stacje kolejowe, nawet po kilkadziesiąt kilometrów, gdzie formowano specjalne składy więziennych pociągów, składających się z towarowych wagonów z pryczami.

Już na tym pierwszym etapie transportowania w kilkudziesięciostopniowym mrozie wiele osób nie dojeżdżało do celu.

Proceder realizowano do ostatniego dnia przed uderzeniem Niemców. 22 czerwca 1941r. ruszył z Horodzieja sformowany eszelon, w którym na wieczne czasy na Syberię pojechała moja babcia - Maria Łukaszewicz z wnukiem, gdyż córka była polską nauczycielką. Pociągi z zesłańcami, bombardowane na stacjach formowania, jako pojeżda priamogo soobszczenija, miały pierwszeństwo nawet przed transportami wojskowymi. Rządziło niepodzielnie NKWD.

Wiosną 1943r. gazety niemieckie doniosły o odkryciu grobów polskich oficerów w Katyniu, z rękami powiązanymi drutem kolczastym i zamordowanych strzałem w tył głowy przez sowieckie NKWD. Nikt nie miał wątpliwości co do prawdziwości podanych komunikatów. Przygnębienie ogromne. Wszystkich jeńców polskich wymordowano! Nikt nie miał najmniejszej wątpliwości co do tego, że było to dzieło NKWD. Od kwietnia 1940r. żadne, nawet najdrobniejsze oznaki życia od więzionych nie nadeszły.

Korzystając z dokonanego przez Niemców w czerwcu 1941r. otwarcia granicy polsko--sowieckiej z 1939r., utrzymywanej do tego czasu przez władze sowieckie, jako granicy "wewnętrznej", ludzie z terenów polskich mogli udać się na poszukiwanie swoich krewnych, których rozdzieliła granica Pokoju Ryskiego. Z wielkim zawodem stwierdzali, że nikogo z krewnych, pozostałych po stronie wschodniej (za kordonem) już nie było. Wszyscy zostali wymordowani w latach dwudziestych. Świadkowie tych wydarzeń podawali przerażające relacje o bestialskim okrucieństwie, z jakim NKWD mordowało wszystkich Polaków już w latach dwudziestych.

cdn.

dr inż. Bolesław PASZOWSKI
(wybrane fragmenty) /Gdańsk

Mój 1939 rok

Widział i przeżył

ciąg dalszy z nr. 35-36

VIII. Wszy... scy mieli

Tak jak większość jeńców ubrany byłem w mundur wojskowy koloru khaki w randze szeregowca. Koszulę miałem wojskową, sweter kamizelkowy z rękawami, wełniany domowej roboty, krótkie majtki jako gacie, na nogach miałem saperki, nie miałem skarpet, nogi owijałem wojskowymi onucami.

Pierwsze wszy pojawiły się w onucach. Codziennie wieczorem zdejmowałem buty i z onuc wytrząsałem wszy. Pamiętam, że niektórzy oficerowie patrzyli wówczas na nas z pewną pogardą. Nie wiedzieli, że już wkrótce insekty dotrą do nich. Onuce były pierwszym etapem ekspansji, wkrótce wszy opanowały resztę odzieży, po trzech, czterech dniach opanowały koszulę, sweter, gatki i wierzchnie ubranie. O dziwo, wszy odzieżowe nie mogły żyć w symbiozie z wszami głowowymi. W Kozielsku nie miałem w głowie ani jednej.

Wracając do tematu pragnę wyjaśnić, że głównym miejscem rozprzestrzeniania się i opanowywania przez wszy całego obozu były WSZOWE FESTIWALE. Zaraz opiszę na czym to polegało. Otóż zarządzeniem władz obozu każdy jeniec miał obowiązek raz w tygodniu „baniu", tzn. do łaźni, przy czym ubranie związane w węzełek wędrowało do parownika, gdzie w wysokiej temperaturze wszy miały być uśmiercone. Nie wiem, czy temperatura była za niska, czy wszy były rasowe, bo po takim parowaniu, każdy twierdził, było ich dwa razy tyle i były weselsze. Po prostu zostały podrażnione i w popłochu rozłaziły się na wszystkie strony.

Przyznam się, że widziałem przed wojną wszy głowowe. Pamiętam, byłem na poleskiej wsi jako harcerz-wycieczkowicz i widziałem, jak matka dziecku wyczesywała wszy tzw. gęstym grzebieniem. Ale kudy im było do tych z Kozielska, były drobne jak mak. Kozielskie wszy to był groch Victoria. Chcąc taką wesz zniszczyć trzeba było ją włożyć pomiędzy dwa blaszane pudełeczka (takie od apteczki kolarskiej) i nacisnąć. Krwisto-żółta plama po takiej wszy miała powierzchnię 1 cm^2. Z wszami mieliśmy również dużo zabawy. Przyszedł pewnego dnia do naszego baraku jeniec, który twierdził, że jest czysty, nie widział dotąd u siebie żadnej wszy. Oczywiście nikt mu nie wierzył, a pan Sipowicz zaproponował zakład o 50 rubli. Jeśli znajdzie u tego pana przynajmniej 1 wesz - wygrywa, jeśli nie znajdzie - przegrywa. Znalazł i wygrał. Przegrany zapłacił, jednak nie był przekonany, czy pan Sipowicz mu wszy nie podrzucił.

Pan Sipowicz, nasz współlokator w korpusie „bieżeńców" wymyślił nam zabawę z wszami. Było nas siedmiu uczestników igrzysk, każdy wystawiał najlepszy jego zdaniem okaz, wyiskany z zakamarków i zaszywek bieliźnianych i ustawiał go na stole przed bieżnią. Bieżnia to siedem torów o długości 50 cm. Szerokość toru wynosiła 2-3 cm, tory wyznaczały warstwy dziegciu. Każdy z właścicieli zawodników dysponował zapałką z postrzępionym końcem umaczanym w dziegciu. Tym patyczkiem mógł poganiać swoją wesz, nie mając prawa jej dotknąć. Wszy nie mogły opuścić toru, bo przeszkadzały im warstwy dziegciu pomiędzy torami, nie mogły też zawrócić, bo czuwał ze śmierdzącym patyczkiem właściciel zawodnika. Każdy uczestnik zawodów wpłacał 10 rubli czyli 1 czerwońca. W puli nagród było 70 rubli. Za 1 miejsce zwycięzca otrzymywał 40 rubli, za 2 miejsce nagroda wynosiła 20 rubli i za 3 był zwrot stawki 10 rubli.



Białystok, szkoła handlowa męska, ul. Warszawska, XIX / XX w.

Na zakończenie laureaci nagród z wielką pompą i wdzięcznością umieszczali swe wszy za kołnierzem koszuli do jutrzejszego pojedynku. Cztery osobniki były poddawane karze śmierci za brak ambicji i zmysłu orientacji. Kiedy wróciłem do Polski, przywiozłem ze sobą również swoje wszy. Być może któraś z nich była laureatką. Ciotuchna, świeć Panie nad jej duszą, poświęciła wiele czasu na higienę. Wszy zniszczyła. Sweter wełniany, o którym wspomniałem, po wygotowaniu i rozpruciu miał na każdym centymetrze przędzy z 50 gnid. Już wtedy powstał w mojej głowie wniosek, że ilość gnid na 1 cm przędzy może być wskaźnikiem stopnia zawszawienia.

Naszym szczęściem jest nieaktualność problemu.

IX. Obozowe NKWD

Zdarzenie, które opiszę, miało miejsce już pod koniec pobytu w Kozielsku. Zajmowaliśmy wówczas pomieszczenie, w którym „trzymano" jeńców o statusie „bieżeniec", tj. uciekinier przed Niemcami, który przypadkowo dostał się do niewoli. Dobrze pamiętam kilka nazwisk. Był tam rządca majątku księcia Mirskiego w Mirze w ówczesnym województwie nowogródzkim, pan Sipowicz, wspaniały człowiek, który umiał nas wyprowadzić z najgorszego nastroju. Pan Sipowicz mógł mieć 48-50 lat, może mniej. Był tez cywil pan Żołądkiewicz z Kielc, na pewno jeden Żyd z Kielc i 7-ro nieletnich harcerzy, umundurowanych na żołnierzy Wojska Polskiego. Ile osób liczył cały korpus bieżeńców mający numer X dokładnie nie pamiętam, może 100? Może więcej. Wracając do harcerzy 6 z nich mogę przedstawić - 4 pochodziło z Białegostoku, nazywali się: Apoznański (17) (imion nie pamiętam), Gutowski (16), Mydlarz (16) i ja Romuald Szewczyk (15). 2 pochodziło z Wileńszczyzny: Ozimek (17) z Oszmiany i Popczyński (16) z Wilna.

Opisywane zdarzenie miało miejsce w siedzibie, w której mieszkali wyżej wymienieni „jeńcy". W obozie co jakiś czas otwierano „ławoczku", w której można było kupić czasami bułki, ale zawsze bibułę. Pomimo, że ojciec mój jako były rosyjski praporszczyk znał język rosyjski, ja znałem tylko dwa słowa: charaszo i diengi. Chcąc wykorzystać czas na naukę przynajmniej języka rosyjskiego kupiłem broszurkę pt. „Recz na wosiemnadcatom sjezdie WKPb". Było to przemówienie Kalinina, wygłoszone w r. 1937 (?) zaraz po referacie Stalina. Przemówienie było nieciekawe, naładowane sloganami, które później podczas socjalizmu w Polsce bardzo nam się znudziły, wywoływały złość i uświadamiały naszą bezsilność. Ale na tej broszurze nauczyłem się alfabetu rosyjskiego i wielu słów tak, że mogłem potem czytać rosyjskie książki i pomału opanowywać język.

Jednego dnia, gdy siedziałem z otwartą broszurą, podszedł do mnie pan Żołądkiewicz, wyrwał broszurę z rąk i cisnął w kąt. Odezwały się głosy ostrzegające, że powinien wiedzieć, gdzie się znajduje i nie narażać siebie i innych na nieobliczalne konsekwencje. Gdy ktoś z obecnych głośniej potępił pana Żołądkiewicza, on wulgarnie zareagował *„Mam w dupie komunistów" i „coś kładę na Stalina"*. Dnia tego do wieczora nic się nie działo. Jednak następnego dnia przybył do naszego budynku bajec (taki niby strażnik w fufajce z naganem u pasa), który miał na kartce napisane nazwisko Czewczy. Ucieszyłem się, że nie Szewczyk, ale było to przedwczesne. Okazało się, że jak bajec usłyszał Szewczyk, to on się ucieszył. Schwycił mnie pod rękę i począł ciągnąć do biura NKWD. Stanąłem przed politrukiem kapitanem i dowiedziałem się, że wpłynął donos na pana Żołądkiewicza w kwestii obrazy komunistów i Stalina. Oświadczył, że mają wielu świadków, ale ponieważ sprawa zaczęła się od mojej broszury, ja mam być świadkiem koronnym. *„Ot przez 10 minut potwierdzicie co powiedział Żołądkiewicz, podpiszecie zeznanie i pójdziecie do swego pomieszczenia".*

I tu się zaczął problem. Jak to ja, Polak, mam wydawać wrogom Polaka? Nigdy bym sobie tego nie darował. Moja linia obrony polegała na tym, że nie mogę potwierdzić tego faktu, gdyż ani widziałem, ani słyszałem, po prostu nie zwróciłem uwagi (nie abaratił wnimanja). Rozpętała się burza. Przesłuchujący politruk poświęcił na pierwsze przesłuchanie ponad 6 godzin. Kilkakrotnie musiałem powtarzać swój życiorys (miałem 15 lat!). Musiałem opowiadać o ojcu, matce, bliższej rodzinie. 2-3 godziny to spowiedź na temat harcerstwa. Co to było harcerstwo, jaki był jego kierunek polityczny. Na odpowiedź, że harcerze nic nie mieli wspólnego z polityką reagowano złością i ironią, przytaczając argumenty, że u nich każdy chłopczyk jest uświadamiany, że należy niszczyć (bić) obszarników i kapitalistów. W pewnym momencie do pokoju wszedł major, który zaczął z innej beczki. Powiedział, że nie szkodzi, że mój ojciec jest wrogiem ludu, ale ja mogę przecież uczyć się, zostać komunistą, a następnie być nawet komandirem. *„Romuald, dlaczego ty bronisz polskiego kapitalistę bandytę?"*

Po jakimś czasie znów do pokoju zajrzał major i zapytał. *"Co nie chce nic mówić. Tak posadzim... Będziesz miał mogiłę w Rosji"*. Wezwano bajca, który miał mnie zaprowadzić do kuchni *("pokuszajem i pojdiom w podwał")*. Wówczas wiek mój odegrał rolę, kiedy uświadomiłem sobie, że mogę nie zobaczyć rodziny rozpłakałem się, ale to na nikim nie zrobiło wrażenia. Muszę tutaj zrobić dygresję. W obozie w Kozielsku znalazł sie „towariszcz", Zub, Białorusin, kołchoźnik, który przed wojną mieszkał po stronie radzieckiej na wysokości Mołodeczny, i którego siostra mieszkała po stronie polskiej. Taki za bardzo „hramotny" to on nie był. Jak tylko wojska radzieckie w dniu 17 września wkroczyły do Polski, on następnego dnia wybrał się w odwiedziny do siostry. Oczywiście, było to już w Polsce, wpadł w ręce żołnierzy radzieckich i został wzięty do niewoli. Nie wiem czy miał jakieś dokumenty czy nie, tłumaczenia na nic się nie zdały i przywieziono go do Kozielska jako jeńca. Po pewnym czasie zakwalifikowano go jako „bieżeńca" i takim sposobem znalazł się w naszym X korpusie. On też został powołany na świadka w sprawie przeciwko Żołądkiewiczowi. Kiedy bajec przyprowadził mnie z kuchni, tow. Zub siedział w korytarzu przy drzwiach przesłuchującego mnie wcześniej enkawudzisty. Nawiązał ze mną rozmowę, zapytał co ja tu robię, a kiedy się dowiedział, że chodzi o Żołądkiewicza, bardzo się zdziwił dlaczego ja nie chcę potwierdzić faktu co tamten mówił.

Jego wywód był taki. *"Romuald* (powiedziałem mu jak mam na imię), *dlaczego nie chcesz powiedzieć, przecież to są enkawudziści, oni nawet wiedzą co ty myślisz, dlaczego chcesz zginąć za byle głupstwo? Powiedz im to, ja już im powiedziałem. U nas to jest tak: będziesz głodny, a będziesz krzyczał niech żyje towarzysz Stalin:* (gołodnyj budziesz a budziesz kryczał niechaj żywie towaryszcz Stalin - to po białorusku) i dodał: *„wyżej czegoś nie podskoczysz"* W ciągu piętnastu minut zostałem wezwany do gabinetu politruka. Nastąpił dalszy ciąg przesłuchania. Znów powtórzyły się stereotypowe pytania na temat mojej tożsamości. Moje zeznania zajęły tym razem tylko trzy strony podaniowego papieru (poprzednim chyba ze dwadzieścia). Podano mi to wszystko do podpisu i zapowiedziano, że nie mam prawa o tym nikomu mówić, bo zginę marnie i odprawiono do baraku bieżeńców.

Muszę tu dodać, że w międzyczasie miało miejsce przesłuchanie mego kolegi harcerza Gutowskiego. On zeznał identycznie jak ja, że nic takiego w zachowaniu Żołądkiewicza nie zauważył. Chcę wyjaśnić, że Gutowski był synem chyba policjanta, który wstąpił do tej służby w 1938r. po powrocie z Francji, gdzie pracował (ojciec) jako górnik. Musiał wrócić ze względu na zdrowie. Gutowski (syn) znał język francuski. Okazało się, że przesłuchujący nas politruk (kapitan) znał też francuski (Francuzem raczej nie był). Wspólny język bardzo poważnie złagodził przesłuchanie i być może zbieżność zeznań Gutowskiego z moimi wpłynęła na ostateczne zaniechanie dochodzenia. Ale to są tylko moje przypuszczenia. Dalszych losów pana Żołądkiewicza nie było mi dane poznać. Za dwa-trzy tygodnie po tym wydarzeniu zostaliśmy przeznaczeni (mam na myśli naszą harcerską siódemkę) na wyjazd do Polski - o tym w innym miejscu.

Romuald SZEWCZYK



Białystok, ulica Lipowa koniec XIX w.



Białystok, zniszczony Rynek Kościuszki, 1944r.

Bush i szczęście chronią USA

Nie oznacza to, że wojna ta naprawdę sprawiła, że jesteśmy bezpieczniejsi

Po 11 września 2001r. niemal wszyscy spodziewali się, że życie w Stanach Zjednoczonych zmieni się znacząco i to na gorsze. Przedtem Amerykanie żyli w świecie złudzeń. Teraz mieliśmy nauczyć się dostosować do nieustającego zagrożenia aktami terroru - jak Izraelczycy, Hiszpanie w erze baskijskiego separatyzmu, czy Brytyjczycy w okresie ofensywy IRA.



W piątą rocznicę tamtych ataków, chyba najbardziej zaskakujące jest to, że życie w Ameryce wcale się zbytnio nie zmieniło. Owszem, utyskujemy marnując mnóstwo czasu na kontrole na lotniskach. Jednak, co zdumiewa, al Kaida nie zapisała na swym koncie ani jednej nowej ofiary na terenie USA. Jest to tym bardziej godne uwagi, gdy uwzględni się szczególne wyzwania stojące przed Ameryką w zapobieganiu terroryzmowi: tysiące mil nieszczelnej granicy, otwarte, mobilne społeczeństwo oraz łatwy dostęp do broni palnej.

Czy zasługę za to, co się nie wydarzyło, należy przypisać prezydentowi George W. Bushowi? Można by utrzymywać, że pół dekady wolne od terroryzmu wynika z okoliczności będących poza jego kontrolą. Wbrew alarmistycznym głosom po ataku, al Kaida nie miała tysięcy agentów rozsianych po kraju. Okazało się także, iż mamy niedoceniane mocne strony, przydatne w zwalczaniu terroryzmu. Najważniejszą z nich jest to, że amerykańscy muzułmanie - bardziej od europejskich umiarkowani i zasymilowani - nie chcieli, aby zagościł u nich dżihad. Ale każda uczciwa ocena musi uznać, że Bush odegrał swoją rolę w niedopuszczeniu do nowego ataku na USA. Nie oznacza to, że jego polityczne wybory były mądre, ani że naprawdę sprawiły, iż Ameryka na długą metę stała się bezpieczniejsza.

Pierwsze, za co należy przypisać zasługę administracji Busha, to jej rola w pacyfikowaniu samej al Kaidy. Amerykańskie operacje wojskowe i wywiadowcze nie doprowadziły do zabicia lub pojmania Osamy bin Ladena ani jego zastępcy Aymana al-Zawahiriego. Jednak działania pod przewodem USA zniszczyły al Kaidę jako scentralizowaną organizację. Wojna w Afganistanie pozbawiła ją bazy operacyjnej. Bezwzględne międzynarodowe działania represyjne odebrały jej członkom możliwości komunikowania się, przesyłania pieniędzy i podróżowania. To, co pozostało z al Kaidy opiera się na grupkach działających na zasadzie „samozapłonu", w rodzaju tych, które stały za udaremnionym niedawno planem wysadzenia samolotów, jak również ubiegłorocznymi zamachami w londyńskim metrze oraz atakiem w Madrycie. Można spekulować, że prezydent inny niż Bush rzuciłby al Kaidzie wyzwanie w bardzo podobny sposób. Można także argumentować, jak czyni to w tym tygodniu na łamach New Yorkera Lawrence Wright, że nasze działania są wodą na młyn długoterminowych planów al Kaidy. Nikt rozsądny jednak nie zaprzeczy, że ekipa Busha ograniczyła ryzyko terroryzmu, sprowadzając al Kaidę z poziomu organizacji zdolnej do planowania ataków do organizacji zdolnej jedynie do ich inspirowania.

Uderzenie Busha przeciwko potencjalnym terrorystom w kraju budzi bardziej mieszane uczucia. W dniach po 11 września FBI zgarnęło tych samych podejrzanych, co zwykle. Tysiące amerykańskich muzułmanów zostało doprowadzonych na przesłuchania, zatrzymanych bez podania zarzutu jako aresztowanych i przetrzymywanych w tajemnicy lub deportowanych za naruszenie przepisów wizowych. Olbrzymia większość z nich nie zrobiła niczego złego i nie zamierzała nic takiego zrobić. Jednak wszędzie, gdzie można było dopatrzyć się choćby cienia powiązań czy sympatii dla terroryzmu, departament sprawiedliwości domagał się możliwie najbardziej agresywnego ścigania, nawet jeśli dowody były wątłe lub nieistniejące. Jednocześnie władze imigracyjne sprawiły, że dla Arabów i muzułmanów wjazd do USA stał się niezwykle trudny. Wewnętrzne działania prewencyjne polegały więc na fali represji. Poprzez zamykanie, nękanie lub deportowanie wielu amerykańskich muzułmanów, którzy popełnili drobne wykroczenia lub zgoła nic, władze być może zapobiegły jakimś terrorystycznym incydentom. Jednak polityka masowych zatrzymań ma istotne wady. Ponieważ jest dyskryminująca i niesprawiedliwa, powoduje alienację bardzo znacznej części muzułmańskiej opinii publicznej. Prewencyjna wartość takiej polityki musi być oceniana w zestawieniu z jej fatalnymi skutkami dla wizerunku Ameryki.

Ostatnim czynnikiem w naszej kampanii przeciwko terroryzmowi jest kiepsko obmyślana, nieuczciwie sprzedana medialnie i niekompetentnie prowadzona wojna Busha w Iraku. Hasło „Walczmy z terrorystami tam, abyśmy nie musieli walczyć z nimi tutaj", zawsze było rodzajem karykatury jednego z prezydenckich uzasadnień wojny już po jej rozpoczęciu. Ale efekt „lepu na muchy", jakim stał się Irak, jest prawdziwy. Okupacja zaczęła przyciągać terrorystów, którzy w innym wypadku uprawialiby swe rzemiosło gdzie indziej, być może w USA. Nie oznacza to, że wojna ta naprawdę sprawiła, że jesteśmy bezpieczniejsi. Liczba Amerykanów zabitych w Iraku szybko zbliża się do liczby ofiar z 11 września. Okupacja staje się także narzędziem propagandy i rekrutacji dla dżihadystów. Fakt, że dzięki niej być odwrócili oni swoją uwagę od terytorium USA, jest po prostu przewrotnie pozytywnym efektem ubocznym katastrofalnej polityki. Może to tłumaczyć dlaczego Bush nie kwapi się do przypisywania sobie zasługi za niedopuszczenie do nowego ataku na nasz kraj. Jest jeszcze jeden, bardziej oczywisty, powód. Amerykanie wiedzą, że ich nietykalność była także wynikiem bardzo dużego szczęścia. Jedna z lekcji płynących z 11 września, to że takie szczęście może się skończyć każdego dnia.

Jacob WEISBERG/ Financial Times

FOTO w **Głosie**



Złożeniem kwiatów w nowojorskiej Strefie Zero, gdzie stały wieżowce Word Trade Center prezydent George W. Bush uczcił w Nowym Jorku pamięć prawie 3 tys. ofiar ataku terrorystycznego z 11 września 2001r.

W okolicy Strefy Zero na Busha czekało kilkudziesięciu przeciwników, którzy domagali się *„zakończenia okupacji Iraku"*. Niektóre z niesionych przez demonstrantów transparentów wręcz oskarżały *„reżim Busha o wywołanie"* ataków sprzed pięciu lat.

PAP/AD

POLSKA - USA

Wyprawa za ocean



Prezydent USA George W. Bush, minister obrony Radek Sikorski (od prawej) i premier Jarosław Kaczyński podczas spotkania w Białym Domu w Waszyngtonie

Szef polskiego rządu spotkał się z sekretarz stanu, Condoleezzą Rice i wiceprezydentem Dickiem Cheneyem. Doszło też do spotkania z Georgem Bushem - rozmowa trwała całe 5 minut. Od nazwisk kręci się w głowie, jednak konkretnych ustaleń po tych rozmowach brak.

Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą skromne informacje dotyczące tematów rozmów. Przed spotkaniem z premierem Condoleezza Rice mówiła tylko o znakomitych stosunkach między USA a Polską. Jednak po rozmowach nie spotkała się już z dziennikarzami.

Niewiele do powiedzenia miał także premier. Bardzo dobre spotkanie, które zakończyło się wspólną konstatacją, że nasze stosunki są znakomite - relacjonował Jarosław Kaczyński. Jedynym konkretem, o jakim wspominał, jest amerykańskie wsparcie dla budowy rurociągu z Kazachstanu. Jest to jednak inwestycja prywatna, amerykański rząd nie ma na nią niemal żadnego wpływu. Nie poruszono natomiast tematu tarczy antyrakietowej.

Jeszcze zanim rządowy Tu-154 wylądował w bazie Andrews pod Waszyngtonem, było wiadomo, że wizyta premiera nie będzie usłana różami. Polska nie jest trzeciorzędnym sojusznikiem. Polska jest jednym z naszych najważniejszych przyjaciół w Europie - mówi naszemu korespondentowi zastępca amerykańskiej sekretarz stanu Daniel Fried, ale już pytany o konkrety, unika ich, a co mówi na przykład o pomocy wojskowej dla Polski.

- *Sądzę, i zawsze tak uważałem, że nie można klasyfikować przyjaźni i sojuszów opierając się na wielkości pomocy materialnej, nawet tej szczególnie cennej pomocy w dziedzinie militarnej. Kiedyś Polska była państwem bardzo biednym. Teraz już nie jest* - dodał Fried. Dotąd takie słowa nie padały.

RMF/AD

POŻEGNANIE

Zmarł **Lucjan KYDRYŃSKI** (na zdj.), znany dziennikarz, konferansjer, prezenter sceniczny i publicysta. Miał 77 lat.

Lucjan Kydryński był jednym z najbardziej popularnych i lubianych konferansjerów muzycznych lat 60. i 70. Przez wiele lat prowadził festiwale m.in. w Opolu i w Sopocie oraz koncerty telewizyjne. Był mężem Haliny Kunickiej i ojcem znanego dziennikarza muzycznego Marcina Kydryńskiego.

Kydryński był autorem wielu książek; m.in. „Wierzę piosence", „Znajomi z płyt", „Wiolinem i basem", „Znajomi z estrady", „Gershwin", „Przewodnik operetkowy", „Jan Strauss", „Opera na cały rok", „Marek i Wacek - historia prawdziwa", „Kino muzyczne. Przewodnik po filmach muz. 1927-1992" i „Przejazdem przez życie... Kroniki Rodzinne". Przez wiele lat był współpracownikiem tygodnika Przekrój.

Był twórcą popularnych audycji radiowych m.in. „Rewia piosenek", „Świat operetki" i programów telewizyjnych - „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna".

Kydryński na stałe wpisał się w historię sopockiego festiwalu. W swojej karierze poprowadził kilkanaście edycji tej imprezy. W latach 60 i 70. na scenie w Operze Leśnej towarzyszyły mu m.in. Irena Dziedzic, Krystyna Loska, Bożena Walter, Edyta Wojtczak i Lucyna Winnicka. W 1988r. w prowadzeniu koncertu pomagał m.in. syn Marcin.

Po latach, w 2003 roku Kydryńskiego nagrodzono w Sopocie Bursztynowym Słowikiem. Zrobiono wtedy wyjątek, bo zazwyczaj jest to nagroda przyznawana tylko piosenkarzom.

Słynął z zabawnych wypowiedzi i ciętych komentarzy. Wśród przypisywanych mu wypowiedzi jest m.in. *„Jeśli, żeby zarabiać podwójnie, trzeba dwa razy tyle pracować, to nie widzę, gdzie tu jest jakiś zysk?", „Najlepszym środkiem na schudnięcie jest 2 kilo zwykłego gruchu. Wysypuje się go codziennie przez okno, a potem zbiega na ulicę i zbiera"* oraz *"Majątek małżeństwa składa się: z tego, co mężowi udało się zaoszczędzić i z tego, co żonie nie udało się wydać".*

PAP/AD

Miłe złego początki,

a koniec jeszcze milszy (mam nadzieję!)

ciąg dalszy z nr. 27-36

(odc. 13)

Tyle hałasu o nic!

Ania ma kobiece dni, co wyklucza ciążę. Teraz siedzi i płacze. Sama nie wie dlaczego, na początku myślała, że ze szczęścia, ale do końca szczęśliwa nie jest.

Oczywiście - jak sama stwierdziła - dziecko powinno być świadomą decyzją podjętą przez dwoje dorosłych, poważnych ludzi, którzy chcą spędzić razem całe życie - i tu rozpłakała się na dobre, bo ona w Krzysku naprawdę się zakochała. I gdyby miała zostać mamą, coś, czego jeszcze pół roku temu w ogóle nie brała pod uwagę, to tylko jego dziecka.

Ja z pocieszania, że nie jest w ciąży, musiałam zmienić orientację na *„pewnie jednak będzie mieć dziecko"*. Co oczywiście pogorszyło sytuację, bo genialna Ania chyba tylko po to, żeby mnie maltretować, znęcać się nade mną bez krzty litości (jakbym jej coś złego zrobiła!), stwierdziła, że to, że nie jest w ciąży, to może być jakiś znak. Znak, że tak byłoby idealnie, rodzinnie, wesoło i zabawnie.

Dziecko, Krzysiek, ona. Rodzina. Wyjazdy. Pierogi z jagodami (wspólnie zbieranymi). Wychowywanie nicponia po tacie albo aniołka po mamusi. No i okrutne życie pokazało jej to wszystko, by teraz jej to odebrać (?!). Właśnie teraz, jak ona zrozumiała, że to jest to, czego od życia chce! Ktoś mi musi wytłumaczyć, za co okrutne życie znęca się nade mną! Ja tego wszystkiego, proszę Państwa, godzinami wysłuchuję! Dzień po dniu!

I interpretuję, cóż też Krzysiek miał na myśli, jak powiedział *„aha"*, *„hm"* albo *„interesujące"*! Mówiąc szczerze, myślałam, że z głupoty się wyrasta. Takie zachowanie: *„och, popatrzył na mnie"*, *„on się nie uśmiecha pewnie, bo się wstydzi, ma taki srebrny aparat na zębach, ale jakby go nie miał, to na pewno by się uśmiechnął"*, *„myślisz, że on mnie kocha?"*, *"a dlaczego tak myślisz?*, *"a ile mnie kocha?"*, *"a myśli o mnie?"*, *"a ile?"*, *"a ile to jest dużo?"*, *"a jak o mnie myśli, to co myśli?"*, *"a myślisz, że zadzwoni?"*, *"a ja mogę zadzwonić?"*, *"a ile mam czekać?"*, *"a ile to jest kilka dni?"* - to jest dobre w gimnazjum, Ok, niech będzie liceum, które kończy się jak nazwa wskazuje egzaminem DOJRZAŁOŚCI. My mamy skończoną trzydziestkę. W tym wieku to chore! Krzysiek lat czterdzieści parę, ale on się nie liczy. On nie interpretuje.

Tego samego dnia wieczorem, po wypiciu butelki czegoś średnioprocentowego, zadzwoniła do mnie Ania. Musiałam nieźle się namęczyć, by zrozumieć, co mówiła. Tylko przekleństwa ładnie jej wychodziły. Osoby nadwrażliwe bądź cierpiące na choroby sercowe nie powinny dalej czytać.

Oto fragmenty monologu:

Krzysiek mnie olewa (...) Pojjechaj do jakiegoś buszu... Po co tam pojechał? Pojęcia nie mam z kim? Pojęcia nie mam! Gdzieee? Poję:ia nie mam! Nie odpisuje na moje sms'y za wyjątkiem tego wczoraj, ale dopiero, jak zadzwoniłam, żeby powiedzieć, że mi się spóźnią. Dzisiaj mu napisałam, że jest Ok bla bla bla i nic. Wcale się nie przejął brakiem potomkaaa. Ani nie ucieszył. Zero reakcji! A najgorzej, to jak ktoś cię ignoruje! Jednego sms'a nie dostałam!!!

Tak mi się wydawało, że on chciał nabrać dystansu i nabiera. I mi nie mów, że będzie dobrze! Nawet nie wiadomo, kiedy się spotkamy. Jak mu powiedziałam, że mogę przyjechać w drugiej połowie sierpnia, to się spytał, czemu tak szybko. I mi nie mów, że on taki jest. Bo kiedyś to mi chociaż pisał, jak już wytrzymać ze mną nie mógł "SIO!" ale ja to "SIO!" polubiłam. A teraz nic. Albo wykrzyknik mi pisał. No, że mam się niby odczepić. Ale słodki był ten wykrzyknik. Teraz nic. Nie ma "Sio" i nie ma wykrzyknika!

(odc. 14)

Gdzie jest MÓJ MĘŻCZYZNA?

Po histerii *"jestem w ciąży"* i tej *"nie jestem w ciąży"*, nastała *"on mnie celowo w sobie rozkochał, a teraz zostawi"* (!). Krzysiek się nie odzywa, myślę, że przechodzi jakieś tam swoje dziwne momenty i chce być sam. Ania, która absolutnie nie chce się narzucać, ale bombarduje go sms'ami, na które on nie odpowiada. Być może komórka nie zawsze działa, co się zdarza w lesie czy puszczy, czy gdzie on tam z dala od cywilizacji jest. Ania pisze, bo nie chce, by on myślał, że ona o nim nie myśli. (?!) Po którymś sms bez odpowiedzi zadzwoniła do mnie i krzyknęła:

- Czytałam, co ty tam o nas piszesz. Wykasuj to, że się w nim zakochałam!

- Sama mi to powiedziałaś!

- Tobie tak! Jemu nie! I nie powiem! Choćby nie wiem co, to nie powiem!

No i zapraszam do tanga...

On chciał ją zdobyć. Jak trofeum. Takie samcze płytkie głupie wyzwanie. Kolejna kobieta, która nie potrafiła mu się oprzeć. Ten jego diabelski uśmieszek. To spojrzenie. I ten cholernie cięty język. Z nim nie jesteś pewna niczego, więc każda sekunda to skarb. Chcesz więcej i więcej. Jeszcze godzinę... jeszcze dzień... jeszcze... I modlisz się, by tak minęło ci życie. Czy ona ciut ciut nie przesadza? - zastanawiałam się, chociaż... on coś chyba w sobie ma naprawdę, bo Ania po rozmowach z nim zaczęła myśleć o macierzyństwie (wcześniej jak koleżanka informowała ją, że jest w ciąży, odpowiadała: *"O, Boże, tak mi przykro!"*). Hm....

- Nie pisz do niego i nie dzwoń.

- I co na tym zyskam? Zapomni mnie. (płacz)

- Może zatęskni? Widziałaś sama, że jak myślałaś, że jesteś w ciąży, napisał od razu.

- A tak poza tym jak się czujesz?

- No nie mogę! Jeszcze pytasz?! Dobić mnie chcesz? Niedobrze mi dalej... Wściekła jestem, bo mam okres, no nie dlatego, że dostałam, tylko dlatego, że mam, rozumiesz? Mój mężczyzna mnie olewa.

STOP. Nazwała go: *"MÓJ MĘŻCZYZNA"*?! Ha ha ha. Ale cyrk!

- A zresztą pisz, co chcesz. Co mnie tam! I tak nikt nie wie, że to ja! Wiesz, ilu jest Krzyśków w Polsce?

No zgadza się, sporo... i jeden jedyny jednocześnie.

- I tak patrzę na miotłę, stoi tu w salonie...

- Na miotłę?

- Ta od Krzyśka, nie mówiłam ci?

Ania przed odlotem dostała od Krzyśka prezent. Miotłę. Taka z gałęzi nie wiem czego, taka jak się na wsi używa na podwórkach. Na lotnisku patrzono na nią dziwnie. Dzieci pokazywały ją palcami. Celnicy żartowali, czy leci *"własnym środkiem lokomocji"*. W samolocie nawet pilot wyszedł z kabiny, by zobaczyć *"konkurencję"*. Zgadzam się. Dziwny prezent. Cały Krzysiek! Podobno dał jej ją dlatego, że chodzi i sprząta. (To prawda, ma niezłe ku ku na tym punkcie). Krzysiek zażartował też, że gdyby samolot miał mieć problemy, to ona jakoś sobie da radę. Na miotłę. Zaczęłyśmy szukać innych interpretacji tego prezentu.

- Ma zrobić porządek w swoim życiu

- On wymiecie ją ze swojego życia

- Ma odlecieć daleko od niego

i najbardziej optymistyczna:

- ON Z NIĄ ZROBI PORZĄDEK!

Godzinę później:

- Słuchaj... wiesz... napisał mi sms'a...

Krzysiek w tej puszczy jest z trzema kolegami ze studiów. Kółko brydżowe. Pozostali są żonaci i umówili się (męska solidarność!), że komórki będą prawie zawsze wyłączone, co by im ślubne głów nie zawracały. Krzysiek też musi, bo mogłyby do niego dzwonić. Takie babskie herezje *"Gdzie jest MÓJ MĘŻCZYZNA?!"*

Marianna DEMBIŃSKA

KĄCIK DZIECIĘCY



Złośliwa czarownica

Pewnego razu złośliwa czarownica spotkała Żabula, który miał bardzo nieszczęśliwą minę.

- Chciałbym przemienić się w przystojnego królewicza, jak ta żaba z bajki - wyznał.

- A więc do dzieła - zachichotała czarownica i zaczęła mamrotać pod nosem zaklęcia, a Żabul tymczasem rósł i rósł, aż w końcu omal nie pękł. Wtedy czarownica zniknęła. Teraz Żabul jest dużym, paskudnym żabskiem i nikt go nie lubi.



Hayden McALLISTER, Jane CARRUTH

Otocz czerwoną kredką grzyby trujące, a zieloną - jadalne. Przepisz nazwy grzybów jadalnych.



PAMIĘTAJ!

Nigdy nie zbieraj grzybów, których dobrze nie znasz i nie jesteś pewien, czy są jadalne!

OPINIA

Podkopywanie autorytetów

Ludzie dają się zwieść podstępom, jeżeli są one zmyślone tylko po części, ponieważ jest w nich wtedy dość prawdy, aby szkodliwość ich nie wyszła od razu na jaw - te słowa Niccolo Machiavellego jakoś tak mimowolnie ostatnio sobie przypomniałem. Stało się tak na fali głównie rozliczeń teczkowo-lustracyjnych niewątpliwych autorytetów i osób niezwykle zasłużonych w budowie polskiej demokracji i dla poczucia ludzkiej godności. Padły one z ust - jak to się onegdaj mówiło - czynników aparatu władzy. Tym razem państwa - IV Rzeczpospolitej. Dotknęły Zbigniewa Herberta (rzekoma współpraca ze służbami bezpieczeństwa PRL), Jacka Kuronia (rzekome kontakty z SB), czy Władysława Bartoszewskiego (rzekome działanie na rzecz sowieckich służb specjalnych). Owymi „czynnikami" - poza dziennikarzami niektórych ogólnopolskich gazet - byli główni wiceminister obrony Antoni Macierewicz i lider Ligi Polskich Rodzin, wicepremier i minister edukacji Roman Giertych. Ten ostatni wcześniej chętnie szermował słowem patriotyzm, próbując administracyjnie zachęcić młodzież i nauczycieli do jego wyuczania. Zresztą tak samo jak w poprzedniej kadencji jego polityczny wróg, podlaska posłanka SLD, potem SdPl Barbara Ciruk. Tym razem, posądzając legendę walki opozycyjnej lat 70. i „Solidarności" Jacka Kuronia, śmiał go postawić Roman Giertych w jednym rzędzie z największymi zdrajcami Polski, choćby Januszem Radziwiłłem, który w połowie wieku XVII poddał Litwę Szwedom. Mimo krytyki ze strony niektórych koalicyjnych kolegów, jak choćby ministra kultury Kazimierza Ujazdowskiego (uznał wypowiedź za niedopuszczalną), wicepremier, minister edukacji szedł w zaparte, twierdząc, że to jego opinia jest... *„bliższa prawdy"*. Czyżby rodem z Machiavellego *„zmyślenie tylko po części"*?

Niektórzy z opluwanych bezkarnie w ostatnim czasie autorytetów, nie mogą już osobiście odpierać ataków. Nie żyje Zbigniew Herbert, Jacek Kuroń. Po obu z nich i po innych zaszczuwanych w wolnej RP autorytetach (patrz: Czesław Miłosz) został swego rodzaju testament, który każdy korzystający z demokracji i wolności powinien także dziś odnosić do ludzi małych wrażliwością i rozumem, tych - niektórych czynników aparatu władzy. Wciąż wyraża się on w „Przesłaniu Pana Cogito" Zbigniewa Herberta: *„Niech nie opuszcza ciebie twoja siostra pogarda dla szpiclów, katów, tchórzy..."*. I pewnie miał rację Władysław Bartoszewski, mówiąc w połowie czerwca w Białymstoku:

- Nie z każdym można prowadzić dialogu. Nie z tym, kto chce uderzyć łokciem. Bo jak to można robić? Tłumaczyć, że to nieestetyczne.

I na koniec ku przestrodze niektórym czynnikom aparatu władzy jeszcze dwie myśli Niccolo Machiavellego:

"Ludzie w postępowaniu swym przypominają często małe ptaki drapieżne, którym wrodzona żarłoczność każe z takim zapamiętaniem ścigać swe ofiary, że nie zauważają, jak na nie same spada ptak większy i silniejszy".

"Oszczerstwa drażnią tylko ludzi i nie mają żadnego dobrego wpływu na ich postępowanie, zaś rozjątrzeni ludzie myślą o zemście, a wymierzone przeciwko nim potwarze napawają ich nie tyle obawą, co nienawiścią".

Maciej CHOŁODOWSKI/ Niwa

Ф. РД-1

Міністэрства сувязі Рэспублікі Беларусь

АБАНЕМЕНТ на газету / часопіс **63863** (індэкс выдання)

Głos znad Niemna
(назва выдання)

На 2006 год па месяцах:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
									x	x	x

Куды ______ (паштовы індэкс) ______ (адрас)

Каму ______ (прозвішча, ініцыялы)

- - - - - - - - - - - - - - - - - - - -

ДАСТАВАЧНАЯ КАРТАЧКА

ПВ	месца	літар

на газету / часопіс **63863** (індэкс выдання)

Głos znad Niemna
(назва выдання)

Кошт	падпіскі	7 890 руб.	Колькасць камплектаў	1
	пераадрасоўкі	руб.		

На 2006 год па месяцах:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
									x	x	x

Куды ______ (паштовы індэкс) ______ (адрас)

Каму ______ (прозвішча, ініцыялы)



Archikatedra w Mińsku oraz Parafia Bożego Miłosierdzia w Grodnie zapraszają na pielgrzymkę

do Lichenia
13-15 października br.

W programie:
- zwiedzanie Warszawy,
- msza św. w Licheniu, zwiedzanie sanktuarium,
- Droga Krzyżowa, nocleg w Domu Pielgrzyma w Licheniu, zwiedzanie Niepokalanowa

Informacja pod nr. tel. w Grodnie: (8-0152) -74-61-53; 8-0295-830702 lub w Archikatedrze w Mińsku

Kącik gastronomiczny

Buraczki z marchwią i jabłkami



Składniki:
3 kg buraków, 1 kg marchwi, 1 kg kwaśnych jabłek, 2 cebule, 1 szklanka oleju

Zalewa:
1 szklanka cukru, 2 szklanki wody, 1 szklanka octu, 2 łyżki soli, ziele i liść laurowy

Sposób przyrządzenia:
Buraki i marchew obrać, ewentualnie podzielić na mniejsze części, gotować razem przez 1 godzinę. Jabłka i cebulę obrać, zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Wymieszać z marchewką i burakami. Ułożyć ciasno w sterylnych słojach. Przegotować razem wszystkie składniki zalewy. Schłodzić zalewę i wymieszać z 1 szklanką oliwy. Zalać przygotowane słoje, pasteryzować przez 20-30 minut.

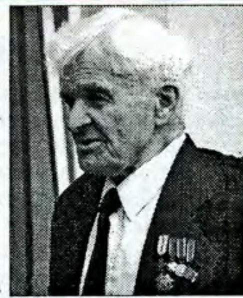
Uwaga: buraczki i cebulki mogą być maleńkie, wtedy nie wymagają rozdrabniania.

PYCHOTKA/HB

Czy pamiętasz, że...

18 września - Stanisława, Ryszardy
19 września - Januarego, Teodora
20 września - Andrzeja, Pawła
21 września - Mateusza ap., Jana
22 września - Maurycego, Tomasza
23 września - o. Pio, Linusa
24 września - Gerarda, Hermana

Gratulacje



Z okazji urodzin
Szanownemu Apoloniuszowi WOLIŃSKIEMU,
przewodniczącemu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów przy ZPB w Grodnie,
wiązankę najserdeczniejszych życzeń: szybkiego powrotu do zdrowia, radości w każdym dniu, optymizmu, dobrych ludzi na drodze, rozwiązania wszelkich problemów oraz Bożego błogosławieństwa
składają Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu



Miłej Pani WACŁAWIE
z okazji pięknego jubileuszu 80-lecia urodzin moc najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia na długie lata, radości w każdym dniu, pociechy z bliskich, łask Bożych i Bożego błogosławieństwa
składa koleżanka

Czcigodnemu **Księdzu Prałatowi Wincentemu LISOWSKIEMU**
z okazji 25-lecia Święceń Kapłańskich wiązankę najserdeczniejszych życzeń:
dobrego zdrowia na długie lata, szczęścia, radości i pomyślności w każdej sprawie, dalszego wzrastania w miłości Chrystusa i odważnego głoszenia dzieła Odkupienia w świecie, by przez całe kapłańskie życie na Jego twarzy odbijał się blask Chrystusa - Światłości
składa rodzina

Zapraszamy Internautów do odwiedzania naszej nowej strony internetowej: **www.polacy.by**

Śmiech to zdrowie!

Stirlitz szedł ulicami Berlina, coś jednak zdradzało w nim szpiega: może czapka-uszanka, może walonki, a może ciągnący się za nim spadochron?

***

Mama pyta się swego synka: - *Kaziu, jak się czujesz w szkole? - Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytują, a ja o niczym nie wiem.*

***

Dwaj policjanci, polski i amerykański, przeszli razem szkolenie i dostali konie na wyposażenie. Zastanawiają się więc jak je odróżnić od siebie.

Amerykanin mówi:
- *Mojemu obetniemy grzywkę, twojemu nie, więc będziemy wiedzieć, który jest który.*

Tak więc zrobili. Ale Polak mówi:
- *Zobacz, jak głupio ten bez grzywki wygląda, mojemu też obetniemy.*

Na to Amerykanin:
- *Ale dalej nie wiemy, który mój, a który twój, mojemu obetniemy ogon.*

Polak mówi:
- *Zobacz, jak on głupio wygląda bez ogona, mojemu też obcinamy.*

Tak też zrobili. Siedzą i się zastanawiają, jak dalej ich zaznaczyć. Polak wreszcie wpadł na pomysł i mówi:
- *Podzielmy się tak - ty weźmiesz białego, a ja czarnego.*

***

Jeśli blondynka i brunetka wypadną razem z okna wieżowca, która szybciej spadnie?
- *Brunetka. Blondynka parę razy zatrzyma się, by spytać o drogę...*

***

Dwie blondynki idą chodnikiem. Nagle pierwsza z nich mówi:
- *Ojej! Zobacz! Jaki biedny, zdechły ptaszek!*

Druga spogląda w niebo i pyta:
- *Gdzie?*

***

Poniedziałek, ósma rano. W tramwaju ścisk. Nagle wśród stłoczonych ludzi ktoś woła:
- *Czy jest tu lekarz?*
- *Jestem!* - krzyczy pasażer z daleka i przeciska się przez tłum. Gdy lekarz dochodzi do wołającego, ten pyta:
- *Choroba gardła na 6 liter?*

***

Rozmawia dwóch kumpli.
- *Czy twój kumpel, Andrzej, jest bokserem?*
- *Ależ skąd! Dlaczego tak sądzisz?*
- *Bo ma taki spłaszczony nos i czoło.*
- *On jest czyścicielem szyb i pracuje w budynku, gdzie mieści się szkoła tańców przy rurce...*

***

- *Co wy tam robicie na tych próbach chóru?*
- *Pijemy wódkę i gramy w karty.*
- *To kiedy śpiewacie?*
- *Jak wracamy do domu...*

***

Przyjeżdża chłop wozem do wsi i krzyczy:
- *Węgiel przywiozłem!*

Na to koń, który prowadził wóz odwraca się i mówi:
- *Tak, ty przywiozłeś węgiel!*

***

- *Sąsiedzie! Dokupiłem sobie 10 ha pola!*
- *Wiem. Pański koń powiesił się za stodołą.*

***

(Z rozmowy telefonicznej) *„Dzwonię w imieniu syna. Chce podjąć pracę, ale nie ma doświadczenia, bo to absolwent. Taki świeży łeb do ukształtowania."*

***

Ojciec strofuje syna:
- *Wziąłbyś się za jakąś robotę, a nie tylko bąki zbijać! Ja w twoim wieku po całych nocach rozładowywałem wagony...*

Z kuchni matka dorzuca:
- *Taaa... dopóki cię nie złapali...*



Wydawca: SZ „Związek Polaków na Białorusi"
Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32
Tel. (0152) 72-31-69, fax (0152) 72-00-75, 72-31-69
e-mail: glosznadniemna@mail.grodno.by
glosznadniemna@yahoo.com

Redaktor naczelny: Andrzej DUBIKOWSKI

Redaktorzy: Tatiana Zaleska (zastępca redaktora naczelnego), Alicja Samiec (sekretarz redakcji), Helena Bohdan

Fotograf: Jarosław Waniukiewicz
Łamanie: Antoni Chlistowski
Prenumeratę: można zamówić w każdym urzędzie pocztowym na Białorusi (do dnia 15 każdego miesiąca).
Cena gazety w prenumeracie miesięcznej wynosi 2 630 BYB.

Рэгістрацыйнае пасведчанне № 685. Індэкс 63863
Аб'ём выдання - 4 друкаваныя аркушы
Заказ № - 4052 Наклад 2860 асобнікаў.
Штотыднёвік "Глос знад Немна" (на польскай мове)
ISSN 1563-3233
Адрас рэдакцыі: 230023 Гродна вул. Дзяржынскага, 32
Друк: Гродзенскае абласное ўнітарнае паліграфічнае прадпрыемства "Гродзенская друкарня"
Гродна вул. Паліграфістаў, 4
Падпісана да друку 14.09.2006 у 15^{00}
Якасць друку адпавядае якасці прадстаўленых рэдакцыяй дыяпазітываў.

Bądźmy w kontakcie
Czekamy na Państwa telefony od godz. 9.00 do 18.00, **tel. (0152)72-31-69**

